Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Cena numeru 20 groszy
Nr. 3
Kraków-Lwów, 16-go stycznia 1938 r.
Rok XXVI.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2,50 zł.
„ półrocznie . . 4,50 zł.
„ rocznie . . . 8 zł
za granicą rocznie . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Rumuńskie wybory!

Z niemałem zaciekawieniem a nawet naprężeniem oczekiwano wyniku rumuńskich wyborów do Sejmu i Senatu. Ogólne niemal panowało przekonanie, że zwycięzcą będzie rząd. W Rumunii przecież nigdy jeszcze nie było inaczej.

Co się nie stało nigdy, to się stało teraz. Rząd rumuński wybory przegrał.

Nader ciekawem jest pytanie co było powodem przegranej. Czy zaniedbano przy tych wyborach dawnych, a tak skutecznych praktyk, czy może opozycja miała taką przewagę, że wszystkie te środki nie mogły już wystarczyć. To jest tylko ciekawem, gdy dalszy ciąg jest bardzo pouczającym. I to nie tylko dla Rumunów!

Winowajca przegranej, ówczesny rząd rumuński, poniósł natychmiastową karę, gdyż go odprawiono z kwitkiem.

Raptem dojrzał liczne niebezpieczeństwa grożące Rumunii i Rumunom, gdy ich przez tyle lat ci sami ludzie nie widzieli. Zaczęła się sanacja. Po wielkim alarmie, starym, utartym zwyczajem ,zabrano się do prasy i stronnictw opozycyjnych, które choć zawsze były patriotyczne, teraz od razu stały się antypaństwowemi.

Pod ciosami „patriotycznego rządu" padają instytucje, odchodzą gromadami urzędnicy, by zrobić miejsce drugim i nowym duchem przejętym. Nie ostał się nawet długoletni minister Titulesku, ale musiał uciekać z kraju, aby ratować życie.

Nikt z nas niema powodu rozdzierać szat nad losem Żydów rumuńskich, do niedawna tam wszechwładnych, a teraz prześladowanych i pędzonych. Wielu z nich zapewne nasz kraj uszczęśliwi. Nikt też z nas w tej chwili nie wie, czy opozycyjna większość narodu rumuńskiego ulegnie naciskowi, lub da się przekonać swoim „sanatorom".

Dzieje się to nie od dziś, bo nie rzadko zdarzało się już w czasach oświeconego absolutyzmu, w okresie zaś monarchii konstytucyjnych stawało się niemal regułą. Z kartką wyborczą i wynikami wyborów liczył się zawsze pierwszy w Europie, dumny dynasta, cesarz austriacki, Franz Józef, nie lekceważył ich uważający się za pół-boga, nadęty cesarz niemiecki Wilhelm, a król hiszpański Alfons po wyborach gminnych, dla siebie i rządu niepomyślnych, opuścił kraj i koronę.

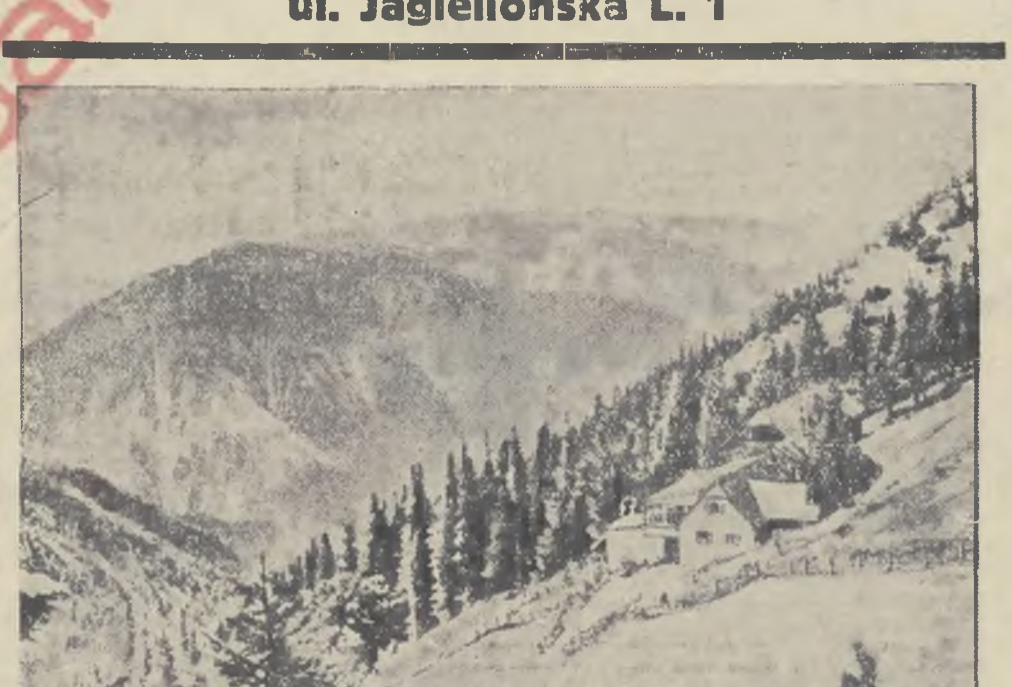
Gdzie szukać przyczyny tych zjawisk, tak bardzo szczególnie dla dzisiejszych stosunków znamiennych? Nikomu chyba nie przyjdzie na myśl, by owi bądź co bądź mocarze kierowali się jedynie tchórzostwem. lub czuli paniczny strach przed kartką wyborczą, przez ówczesnych wyborców oddawaną. Nic podobnego! Natomiast oni wiedzieli, że ci, co wolę swoją objawili na kartce wyborczej, będą ją chcieli i umieli przeprowadzić innemi sposobami, gdyby została zlekceważoną. Wiedzieli, że na ulicach Wiednia i innych miast mogą wnet stanąć barykady i to barykady budowane nie z artykułów dziennikarskich, ale z materiałów nieskończenie bardziej niebezpiecznych. Byli przekonani, że twórcy i zwolennicy demokracji potrafią jej bronić, bronić nie tylko językiem, ale wymowniejszemi sposobami.

Nie byli oni przytem ani słabi, ani też bezbronni. Mieli wojsko, oddanych oficerów, sztaby urzędnicze, doskonałą policję, elitę przy tronie stojącą i znaczną część ludności, bez zastrzeżeń im służącej. Tak było już przed dziesiątkami lat, gdy demokracja była w zwycięskim pochodzie, mając wielkie idee i ludzi na odpowiednią miarę. Uchylano też czoła przed nimi i robiono im ustępstwa.

A dziś? Dziś bardzo wiele się zmieniło i to zmieniło się wcale nie na korzyść Franzów i Wilhelmów. Lud nie jest ani bierną masą, „ani tronowi oddaną". Wprost przeciwnie. Nawet ci, co to przy każdym tronie „stali i stać

Kongres Stronnictwa Ludowego

zwołany na dzień 30 i 31 stycznia b. r. do Krakowa, odbędzie się w sali Starego Teatru, ul. Jagiellońska L. 1



Schneeberg pod Wiedniem był miejscem tragedii górskiej. Spadająca ze stoków lawina pogrzebała 8 narciarzy.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 3. 1 — 1938
Sygn. IV Pr. 363-37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prekuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28) 12, 1937 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 1. z daty 2) 1. — 1938 z powodu treści:

) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. **„Ku uczczeniu 30-lecia działalności publicznej Wincentego Witosa" w całości,**

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Powiat Czortków" z powodu treści zdania „po uczczeniu pamięci poległych"

3) artykułu zamieszczonego na stronie 3. p. t. „Dr. Tabisz i chłopi ludowcy przed sądem w Czortkowie" w ustępie od słów „silne wrażenie" do słów „ponosi ciężkie ofiary".

4) artykułu zamieszczonego na stronie 6. p. t. **„Stanowisko chłopów w Jarosławskim"** — Ze zjazdu powiatowego delegatów „z powodu zdania" „w obronie deptanej godności ludzkiej"

5) artykułu zamieszczonego na stronie 6. p. t. **„Z procesów o strajk chłopski w Limanowskim"** od słów „a do akcji" do słów „typ górala"

6) artykułu zamieszczonego na stronie 7. p. t. **„Z walnego zjazdu S. L. województwa warszawskiego"** od słowa „oddając" do słowa „chłopskiego" i od słowa „poczem" do słowa „poległych" oraz od słów „śle pozdrowienia" do słów „w sierpniu br.„ albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona wyst. z art. 154 § 1 kk.

11) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

111) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokulant sek. Czubin, Przewodniczący Wydziału IV. Horski.

Ciąg dalszy ze strony 1-szej

chcieli", grubo się zastanawiają, gdzie jest miejsce dla nich. Różne więc reżimy trzymają się nie tyle własną siłą, ile indolencją i niezrozumiałym doktrynerstwem swoich przeciwników, nie chcących dojrzeć rzeczywistości dla każdego laika widocznej.

Nie pchajmy głowy w piasek, nie oszukujmy siebie i drugich. Kartka wyborcza i wyniki wyborów, nie wątpię zwycięskich, w tych warunkach, mogą mieć znaczenie tylko wtenczas, jeśli u ludzi kierowniczych będzie istnieć siła i wola, przed którymi wszelkie zakusy muszą ustąpić. W przeciwnym razie wybory zostaną sprowadzone do czynności mechanicznej, tę zdobycz demokracji jedynie kompromitującej. Sprawa tak jasna i prosta, że jej mogą nie widzieć i nie rozumieć, albo ślepi, albo ci, co przespali czas i wypadki, nie biorąc żadnej nauki z doświadczeń.

W. W.

Nominacja czterech wojewodów

Pan Prezydent R. P. mianował pp. **Jerzego Trammecourta** wojewodą lubelskim, **Tomasza Malickiego** — wojewodą tarnopolskim, **Henryka Ostaszewskiego** — wojewodą białostockim oraz **Józefa Tymińskiego** — wojewodą krakowskim.

Nowomianowani wojewodowie pełnili dotychczas w charakterze wicewojewodów obowiązki wojewodów na terenie swoich województw.

W związku z tymi nominacjami prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dn. 5 stycznia br. wymienionych wojewodów **i odebrał od nich ustaloną przysięgę.**

Dwa napady bandyckie

Z dwóch miejscowości zaalarmowano centralę główną służby śledczej, że **wpadnięto na trop krwawego zbója Maruszeczki.**

Według pierwszej wersji grasuje on w województwie tarnopolskim. Pięciu uzbrojonych ludzi dokonało tam napadu pod dowództwem młodego przyzwoicie ubranego mężczyzny, wyglądem przypominającym Maruszeczkę. Bandyci napadli na młyn miejscowy i po sterroryzowaniu młynarza i jego rodziny **zrabowali 1.000 zł., zegarek i różne kosztowności.** Policja wszczęła pościg.

Drugie alarmujące doniesienie nadeszło **ze Stopnicy** w wojew. kieleckim. Pod Pacanowem w czasie ścigania koniokradów **zraniony został śmiertelnie starszy posterunkowy Ziemla.**

Policjant patrolując szosę usiłował zatrzymać wóz. W odpowiedzi jeden z jadących wozem **zaczął strzelać z rewolweru, raniąc ciężko starszego posterunkowego Ziemlę.** Ody towarzyszący Ziemi posterunkowy Woźniak próbował dalej zatrzymać wóz, obaj siedzący na wozie bandyci **pozostawili skradziony wóz z końmi i zbiegli. Starszy posterunkowy Ziemla zmarł w godzinę po zranieniu. Zarządzono pościg przy czym zatrzymano 90 osób podejrzanych.**

Skazenie adwokata Szumańskiego

Wydział odwoławczy karny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił **wyrok w sprawie adw. Wacława Szumańskiego, skazujący go na 8 miesięcy więzienia,** po rozpoznaniu w dniu 3 stycznia sprawy z powodu apelacyj założonych przez prokuratora i obrońców od wyroku Sądu Grodzkiego.

Sąd uznał, iż adw. Szumański w liście, wystosowanym do ministra Sprawiedliwości Grabowskiego, znieważył Ministerstwo Sprawiedliwości oraz władze wymiaru sprawiedliwości w państwie polskim przez użycie pod ich adresem szeregu znieważających zwrotów, jak np.: **„Ministerstwo Sprawiedliwości stało się najbardziej znienawidzonym przez ludność działem pracy państwowej"**, znieważył ministra Grabowskiego podczas i z powodu pełnienia przez niego obowiązków służbowych przez użycie pod jego adresem zwrotów: „jak sprecyzował pan w nader prymitywny sposób poglądy swoje w tej sprawie..." (t. j. w sprawie zadań wymiaru sprawiedliwości) „...bez najmniejszego pogłębienia, raczej dla efekciarstwa i z przekonania".

W zamiarze, by obraza dotarła do pokrzywdzonego, adw. Szumański obraził godność osobistą dyrektora departamentu karnego, Krychowskiego, używając pod jego adresem obelżywych zwrotów, jak np.: **„człowiek papierowy"** i obraził godność osobistą wiceprokuratora do spraw politycznych, Piotrowskiego, używając pod jego adresem zwrotów obelżywych, jak np.: „...urzędnik... bez stabilizacji psychicznej i zawodowej, wiecznie zły, wiecznie arogancko usposobiony..."

Ks. Józef Panaś

Zagadnienie obrony Państwa

I.

Sprawa obrony granic i całości państwa stanowi zagadnienie interesujące nie tylko naczelnego wodza i sztab generalny, ale cały naród, bo w czasach obecnych cały naród musi wytężyć wszystkie swoje siły dla utrzymania niepodległości politycznej i gospodarczej swego państwa.

BOHATERSKI GENERAŁ, CZY NIEODPOWIEDZIALNY MINISTER?

W ostatnich dniach wszystkie umysły w Polsce zostały poruszone sprawą protestu wniesionego **przez 15 posłów ozonowych z b. ministrem poczty Miedzińskim na czele przeciwko gen. Żeligowskiemu jako prezesowi wojskowej Komisji w Sejmie.** Zamiast zasłużonego generała, który w najcięższych warunkach w roku 1919 potrafił przeprowadzić swą dywizję (należącą do armii gen. Hallera) z pod Kaukazu aż do Polski, któremu Polska zawdzięcza skuteczne zajęcie Wileńszczyzny, ozonowcy chcą na czele Komisji wojskowej postawić pułkownika Miedzińskiego, którego zasługi wojskowe zupełnie są nieznane,

Raz tylko Miedziński był szczery. **Przyznał otwarcie w sądzie,** że jako minister poczt i telegrafów **zupełnie się nie znał na swoim resorcie,** bo był „politycznym" ministrem, a budowę poczty w Gdyni dlatego oddał osławionemu później złodziejowi grosza publicznego inż. Ruszczewskiemu ponieważ tenże był jego osobistym przyjacielem. Mimo to od odpowiedzialności za „przyjaciela" Miedziński zupełnie się usunął kryjąc się za swoją „niefachowość". Rzecz zupełnie jasna, że **osoba pułkownika Miedzińskiego na stanowisku prezesa Komisji wojskowej może budzić jeszcze mniej zaufania, gdyż rozchodzi się nie o ministerstwa poczty, lecz o przyszłość narodu i państwa.**

COFNIJMY SIĘ O 1000 LAT WSTECZ

Nie ufając zatem Miedzińskiemu ani jemu podobnym wodzom, musimy sami bardzo poważnie myśleć o zagadnieniach obrony państwa, a że historia jest nauczycielką życia więc cofniemy się o całe 1000 lat wstecz.

Narody słowiańskie zajmowały wówczas całą środkową Europę aż po Hamburg na północy, a Monachium na południu. Nie było jednak między nimi zgody, a cesarz niemiecki Henryk Ptasznik (zwany tak dlatego, że kochał ptaki a mordował Słowian) podjudzał jedne plemiona przeciwko drugim, opłacał hojnie zdrajców i szpiegów, a wreszcie zebrawszy łotrów i złoczyńców wypuszczonych z więzień, a zagrzanych nadzieją bezkarnych łupów wśród Słowian, zajął w roku 826 główną stolicę słowiańszczyzny Branibor, wyrżnął wszystkich mieszkańców z wyjątkiem młodych dziewcząt, które kazał zaprzęgać do pługa i na miejscu słowiańskiej stolicy, założył germańską twierdzę Brandenburg, gdzie osadził magrabiego Gerona, aby podstępem, przekupstwem i intrygami wprowadzał między ludy słowiańskie nienawiść i zamieszki, a następnie mordował powaśnionych.

NIEMIECKO-SŁOWIAŃSKI PAKT PRZYJAŹNI

Margrabia Gero był rzeczywiście chytry jak najprzebieglejszy lis. Zapraszał on na swój dwór licznych książąt słowiańskich, wzajemnie posyłał swoich zaufańców władających językami słowiańskimi na dwory książąt i już przed 1000 lat istniał niejeden „minister Brühl", który poto obejmował stanowisko wśród Słowian, i udawał ich najwierniejszego przyjaciela, aby wśród Słowian mącić wodę a potem powaśnionych wydać na rzeź niemieckim raubritterom.

Magrabia Gero po uprzednim rozbiciu państwa wielkomorawskiego (906) i ujarzmieniu Czechów, Lutyków i Obotrytów (936) zawarł w roku 938 ze wszystkimi Słowianami wieczyste przymierze, a na potwierdzenie swojej przyjaźni zaprosił do swej stolicy w Brandenburgu 30 słowiańskich książąt na wspaniałą ucztę. Gdy książęta zapomniawszy o doli swoich mordowanych ludów, zabawiali się wesoło na zamku zaborcy, nagle wpadli żołnierze niemieccy, wymordowali wszystkich książąt, a państwa ich zostały przyłączone do marchii brandenburskiej i cesarstwa niemieckiego, do czego znacznie przyczynił się zdradziecki książę słowiański Tugumir.

WSPÓŁPRACA POLSKO-CZESKA KŁADZIE KRES RZEZI SŁOWIAN

Straszne to były czasy dla Słowian, począwszy od roku 926, gdy się zdawało, że zdrada, że wewnętrzne waśnie doprowadzą Słowian do zupełnej zguby, że gad niemiecki zbrojny w miecz i ogień i jad szerzący zdradę wytępi Słowian aż po Ural. Bogu dzięki ocknęły się jednak dwa słowiańskie narody, które podały sobie rękę do zgody i współpracy, a przez to utworzyły potężny wał, który na 1000 lat zatrzymał gwałtowny napór germański szerzący mord i pożogę. Te dwa narody słowiańskie, to Polacy i Czesi, a ich współpraca została szczęśliwie rozpoczęta przez małżeństwo polskiego Mieszka z czeską Dąbrówką i przyjęcie przez Polskę chrześcijaństwa z rąk narodu czeskiego. Oba te narody złączył także kult dla św. Wojciecha, księcia czeskiego, a wielkiego Apostoła Polski.

NAUKA TYSIĄCA LAT

Wiadomo że często nawet pomiędzy rodzonymi braćmi bywają gwałtowne spory na miedzy, bywają nawet procesy, a nawet i zabójstwa, a jednak na ogół współpraca braci i bratnich narodów jest rzeczą nie tylko wskazaną ale i konieczną gdy zagraża wspólne niebezpieczeństwo.

Odwołana rozprawa

przeciwko wiceprezesowi Stronnictwa Ludowego

Wyznaczona na dzień 10 bm. ponowna rozprawa przed Sądem Okręgowym w Poznaniu przeciwko wiceprezesowi NKW., St. Mikołajczykowi, za przemówienie wygłoszone podczas święta ludowego, została odroczona.

Nowy termin do tej pory nie został wyznaczony.

Złoto z Chin do Moskwy

„L'Epoque" donosi z Moskwy, że **rząd chiński zamówił w Rosji sowieckiej materiał wojenny na sumę 2 milionów funtów szterlingów, płacąc z góry w złocie. Zamówienie opiewa na większą ilość samolotów bojowych, armat, 10 tysięcy nowoczesnych karabinów maszynowych i 100 tysięcy masek gazowych.**

Umowa dostawy podpisana została w listopadzie ub. r. W owym to czasie obiegały właśnie pogłoski o pertraktacjach prowadzonych między Moskwą a Nankinem, jednakże wówczas nie można było dowiedzieć się o szczegółach. Zdaje się, że pertraktacje natrafiały na trudności w kwestii finansowej. Rząd sowiecki bowiem brał widocznie pod uwagę niepewną sytuację militarną Chin i **żądał zapłaty z góry, na co wreszcie zgodził się rząd chiński.** W ubiegły wtorek przybyły do Moskwy **trzy chińskie samoloty, które przywiozły sztaby złota wartości 2 milionów funtów szterlingów.** Misja chińska, która przeprowadziła pertraktacje w sprawie dostaw stała pod przewodnictwem Sun-Fo, syna Sunjatsena. Natychmiast po przybyciu złota do Moskwy wygotowano zostały polecenia wysyłki materiału wojennego. **Jako pierwszy ładunek wysłano koleją 20 zdemontowanych 3-motorowych samolotów do bombardowania, które w piątek odjechały z Moskwy. Dalsze transporty materiału wojennego wysłane będą w najbliższych tygodniach. Dostawy będą wysyłane dwoma drogami: przez Indochiny francuskie i przez Syberię.**

„Nowosielce, Nowosielce!

Struna zerwana, czy akord pieśni — przerwanej!"

W niedzielnym numerze „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" ukazał się artykuł pod powyższym tytułem, który przedrukowujemy niemal w całości. (Przyp. Red.).

„W dyskusji o przyszłości politycznej kraju, jaka coraz żywiej rozbrzmiewa w Polsce, krystalizuje się jedna **prawda, mogąca już dziś uchodzić za pewnik.** Prawdą tą jest konieczność wciągnięcia do pracy i odpowiedzialności za państwo rzeszy włościaństwa polskiego. Wszyscy, którzy rozumieją niebezpieczeństwo **krańcowych eksperymentów z lewej, czy z prawej strony,** wszyscy, którzy pragną oprzeć byt państwa o **granitową podstawę świadomego działania najszerszych warstw narodu** rozumieją, iż chwila dziejowa wielkim głosem woła o **jak najsilniejsze** sprzęgnięcie **chłopów polskich z państwem polskim** w tym krytycznym okresie dziejów, jaki teraz przeżywamy. — Chłop to przecież dwadzieścia kilka milionów obywateli, to

MILIONY BAGNETÓW DLA OBRONY PAŃSTWA

i miliony pługów dla umożliwienia tej obrony.

Wszelkie **dyktatury i totalizmy** traktują zagadnienie włościaństwa **dość lekceważąco,** zwłaszcza w okresie walki o władzę. Uważają bowiem, że chłop **nie jest elementem dynamicznym, że natężenie rewolucyjne,** przy pomocy którego można obalać jedne reżimy, a tworzyć drugie, znajduje swój najsilniejszy wyraz w **wielkich miastach,** wśród elementów **robotniczych, drobnomieszczańskich** czy **inteligenckich.**

„CHŁOP NIE ROBI REWOLUCJI" — oto najczęstsza formułka, którą słyszy się z tej strony.

Inna rzecz, że **po ustaleniu** reżimów, nawet totalistycznych, ich twórcy i kierownicy skierowują swój wzrok ku wsi, jako temu żywiołowi, który **z natury rzeczy jest podporą władzy.** Wyjątkiem pod tym względem jest tylko **bolszewizm;** jego wódz, t. j. Stalin **przeprowadził pogrom włościaństwa** pod hasłem walki z „kułactwem".

Prawdziwa, rozsądna i twórcza demokracja musi się z natury rzeczy opierać na masach włościańskich, stanowiących **rdzeń narodu,** równie **dalekich od eksperymentatorstwa** jak i od wszelkich **podmuchów rewolucyjnych.**

* * *

Jeden z wybitnych syntetyków polskiej myśli politycznej, wypowiedział niedawno na zebraniu poufnym kilka myśli, które w związku z tym, o czym piszemy, zasługują na uwagę. Oto bieg jego wywodów:

Najbardziej dla państwa niebezpiecznym przejawem jest

TEORIA T. ZW. PODZIAŁU ŁUPÓW

przy każdorazowej zmianie ekipy rządzącej. System ten uzyskał swą brutalną nazwę na tle **stosunków w Stanach Zjednoczonych, gdzie** wraz z każdorazowym prezydentem zmienia się cały aparat administracyjny, aby dostosować się do nowego układu sił partyjnych.

U nas **w Europie,** w państwach normalnie rządzonych **takiego systemu nie znano.** Dopiero totalizmy spopularyzowały zasadę „generalnego remontu" administracji państwowej, co w praktyce oznacza raczej generalne zdemontowanie tej machiny. Amerykański „podział łupów" nazywa się w europejskim żargonie politycznym „dorwaniem się do żłobu". Im młodsze jest jakieś państwo, im słabszy jest jego kościec administracyjny, im mniej rutynowany jest stan urzędniczy, **tym gorszymi skutkami grozi taki system „podziału łupów".**

Otóż jedyna warstwa, która pozbawiona jest psychologii „walki o żłób" — to właśnie włościaństwo. Szerokie, milionowe rzesze chłopskie — myśląc o swym udziale we władzy, myślą o tym, aby ta władza była **sprawiedliwa** i aby jej działania wychodziły **na dobre wsi.** Natomiast rzesze te

NIE MYŚLĄ I MYŚLEĆ NIE MOGĄ O POSADACH

urzędniczych dla siebie. Chłop ma ambicję zostania **sołtysem w swojej wsi,** czy **wójtem w gminie;** chłop pragnie wysłać swoich przedstawicieli do **parlamentu** i w ten sposób uzyskać **wpływ na rządy państwem.** Chłop pragnie też oczywiście aby młoda inteligencja wiejska zasilała **aparat urzędniczy,** ale jest to żądanie **wtórne, słuszne i naturalne,** nie mające nic wspólnego z szturmem na posady.

Dlatego udział chłopów w rządach państwem i pewnego rodzaju **sojusz polityczny ekipy rządzącej z włościaństwem** jest **najpewniejszym i najłatwiejszym dla obu stron sposobem normalizacji stosunków.** Jest to zaś

SPOSÓB NORMALIZACJI, WRÓŻĄCY NAJWIĘKSZĄ TRWAŁOŚĆ I NAJWIĘKSZY POŻYTEK DLA PAŃSTWA.

Używając porównania technicznego możnaby powiedzieć, że w ten sposób koła machiny państwowej wykonają jak najwięcej obrotów, a działanie machiny spowoduje jak najmniej wstrząsów.

* * *

Te rozważania syntetyka politycznego nie mają w naszej obecnej sytuacji znaczenia tylko oderwanego. Wręcz przeciwnie, w rozważaniach tych tkwi **najgłębsza prawda,** o której realizację wielkim głosem woła samo życie.

Istnieje w naszym współczesnym słownictwie politycznym nazwa, której brzmienie mieści w sobie **potężną wymowę.** Jest to słowo nabrzmiałe **niespełnionymi nadziejami,** obolałe **gorzkimi rozczarowaniami,** słowo, które mogło się stać **początkiem nowej ery,** a stało się **symbolem utraconej, (czy raczej zmarnowanej) sposobności.** Chcecie wiedzieć, jakie jest brzmienie tego magicznego słowa?

NOWOSIELCE!

Tam, na błoniach Nowosielec setki tysięcy chłopów polskich, świadomych swej godności obywatelskiej i politycznej, wiernych swej przeszłości i swoim przywódcom, **defilowało przed Wodzem Naczelnym, wznosząc okrzyki na Jego cześć i na cześć Armii.**

Wiemy, że były też i **inne** okrzyki i że z tych innych okrzyków ukuli kapitał polityczny ci, którzy bali się, by Wódz Naczelny na błoniach nowosieleckich **nie zawarł**

TRWAŁEGO PRZYMIERZA SERC

z ruchem włościańskim, reprezentującym pragnienia i tęsknoty milionowych rzesz.

Wypadki to tak świeże, że nie trzeba aż wskazywać palcem **o jakich czynnikach mówimy.** Fakty pozostają faktami. Wódz Naczelny nie czuł się ani przez chwilę dotknięty wyrażeniem takich, czy innych postulatów. Z **uśmiechem** na ustach, z uśmiechem **przyjaznym** przyjął z rąk delegacji postulaty chłopskie. Dopiero **potem zaczęto mącić kadź,** dopiero **potem zaczęto tłumaczyć, interpretować, formułować zastrzeżenia,** by w gąszczu biurokratycznych formułek **zagubić złoty róg,** ofiarowany przez masę chłopską Polsce, tej Polsce, która na błoniach nowosieleckich przemówiła do niej **sztandarami armii, lśniącą bronią żołnierską i postacią Wodza, co z ludem wyszedł, a Armię do zwycięstw prowadził.**

Nowosielce zostały **politycznie przegrane.** Na tych samych niemal polach, na których spotkały się pułki **czynnej armii polskiej** z niekończącymi się kolumnami **polskiej armii rezerwowej, włościaństwem polskim** — rozegrały się w rok potem inne, **jakże bolesne zdarzenia.** Nie chcemy o nich mówić. **Zbyt bolesne są to rany, zbyt świeży jest krwawy skrzep.**

* * *

Ale życie państwowe **nie zna przerwy i nie zna próżni.** Trzeba więc ponowić wysiłki, trzeba **ponawiązywać zerwane nici, trzeba podjąć prace, które mogły być już poza nami,** ale które wykonać należy — **w imię jutra.**

Mówimy o tym jutrze świadomi, iż może być ono

BRZEMIENNE W WIELKIE WYDARZENIA DZIEJOWE.

Marszałek Śmigły-Rydz, wołając o konsolidację narodową, przypomniał społeczeństwu słusznie, że jest to tylko jedna **z form wzmocnienia obronności Polski.**

Obronność Polski wymaga zaś przede wszystkim, aby wśród mas ludu wiejskiego **nie było poczucia krzywdy i wypchnięcia poza nawias życia obywatelskiego.** Chłop — powtarzamy raz jeszcze — zapełni przecież **szeregi armii w chwili potrzeby.** Niechże więc dzieje się w Polsce tak, aby gdy nadejdzie chwila dziejowa, wiedział, że

BRONI KRAJU, KTÓREGO JEST GOSPODARZEM,

że broni państwa, **które jest dla niego sprawiedliwe, że broni ustroju, w którym on i jego dzieci znajdą najpewniejszą ostoję!**

Chłop polski niczego nie chce dla siebie, tylko prawa i sprawiedliwości. Chłop polski nie usuwa się od odpowiedzialności za losy państwa, ale trzeba mu w jak najszerszym zakresie umożliwić wzięcie na siebie tej współodpowiedzialności o historycznym znaczeniu.

* * *

PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ!

— jakie to proste i zrozumiałe! Zdawałoby się, że nawet mówić o tym nie trzeba. Ale niestety, zapomina się u nas zbyt łatwo o jednym i o drugim.

SKONFISKOWANO W „I. K. C."

* * *

Czasy, jakie przeżywamy, sa ciężkie i ciężką jest odpowiedzialność. Brzemię jej wystarczy, by poczuły je barki milionów. Czyż wolno **zacieśniać szeregi tych, którzy państwo dźwigać mają na swych ramionach?** Czyż nie jest karygodną lekkomyślnością

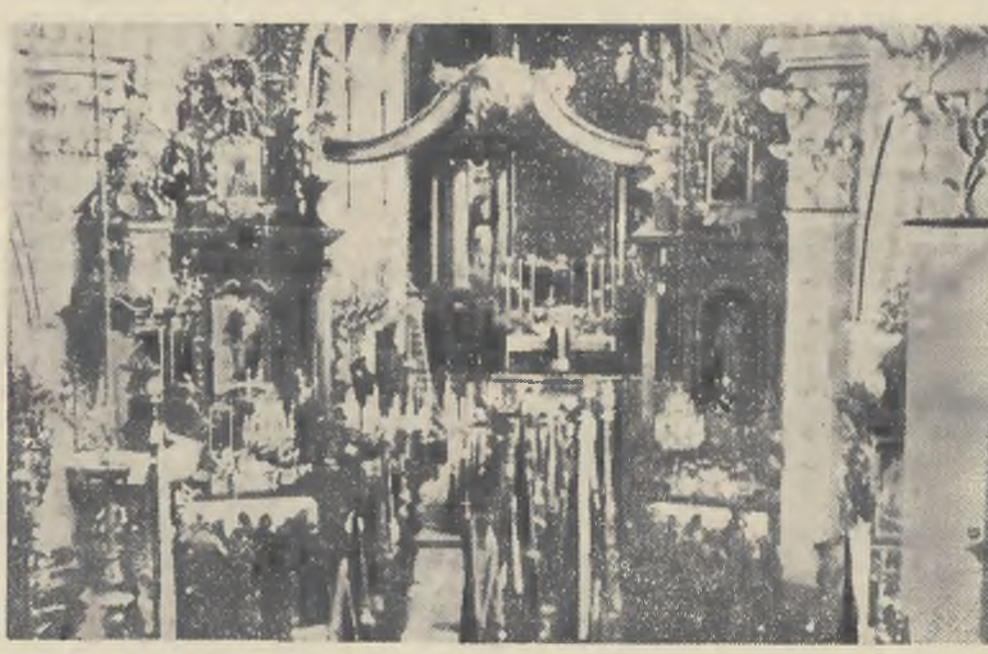
ROJENIE SNÓW O JAKIEJŚ ELICIE,

lub realizowanie tych zasad elitarnych w życiu praktycznym?

Polska, to nie dziesięciu czy stu polityków. Polska, to nie kilkadziesiąt tysięcy wybranych, Polska, to nie **kilkaset tysięcy dopuszczonych do głosu, Polska, to nie jakieś koterie, czy koteryjki, jakieś mafie, czy klany!**

Polska, to trzydzieści pięć milionów ludzi, Polska, to najszersze rzesze, **a** zwłaszcza te, co „żywią i bronią". Polska, to **my wszyscy.** Ci z miasta, i ci ze wsi. **Ci, którzy rządzą i ci, którzy rządom tym dają oparcie. Im silniejsze to oparcie, tym silniejsza Rzeczpospolita!**

Nowosielce! Nowosielce! Czy pozostaniecie w dziejach polskiej myśli politycznej na zawsze symbolem zmarnowanej sposobności? Czy też może staniecie **się słupem milowym,** od którego rozpoczynać trzeba **dalszy marsz ku potędze?** Czy będziecie struną zerwaną, czy też przemienicie się w akord **pieśni tylko przerwanej,** która jednak rozpłomieni miliony serc i śpiewem triumfalnym o strop niebios uderzy?"



Onegdaj odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym w Przeworsku za dusze śp. poległych chłopów w zajściach sierpniowych, które odprawił uroczyście ksiądz kanonik Penc. Na nabożeństwo przybyły delegacje Kół ludowych ze sztandarami z całego powiatu i ludowcy z okolicznych Kół. Przybyła również delegacja robotników ze sztandarem. — Ilustracja nasza przedstawia moment, kiedy ksiądz dziekan odprawia Mszę św.

Z następnym numerem wstrzymujemy wysyłkę pisma dla tych wszystkich, którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty na rok 1938

Z Małopolskiej Wschodniej

Informacje niezgodne z prawdą

W związku z powtórnym aresztowaniem dr. Tabisza pojawiły się komunikaty w pismach sanacyjnych, zarzucające dr. Tabiszowi, jakoby był moralnym sprawcą wypadków w powiecie buczackim w czasie politycznego strajku rolnego.

Jakież to były wypadki? Odpowiada bowiem bezwzględnej prawdzie, że zaszły one **jedynie w Baryszu w nocy, 17 sierpnia z powodu nocnego najazdu na wieś, przed którym się chłopi tylko bronili.** Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Czortkowie, buczacki starosta Federowicz sam przyznał, że gdyby był nie posłuchał Komara, powiatowego komendanta P. P. w Buczaczu — to niewątpliwie byłoby nie doszło do **nocnych zajść** w Baryszu.

Przecież następnego dnia starosta osobiście jawił się w Baryszu i mimo zebranych kilku tysięcy chłopów miejscowych i z okolicznych gmin spokój w niczym nie został zakłócony, p. Federowicz **ogłosił publicznie, że chłopom wolno strajkować i chłopi** rozeszli się w największym spokoju.

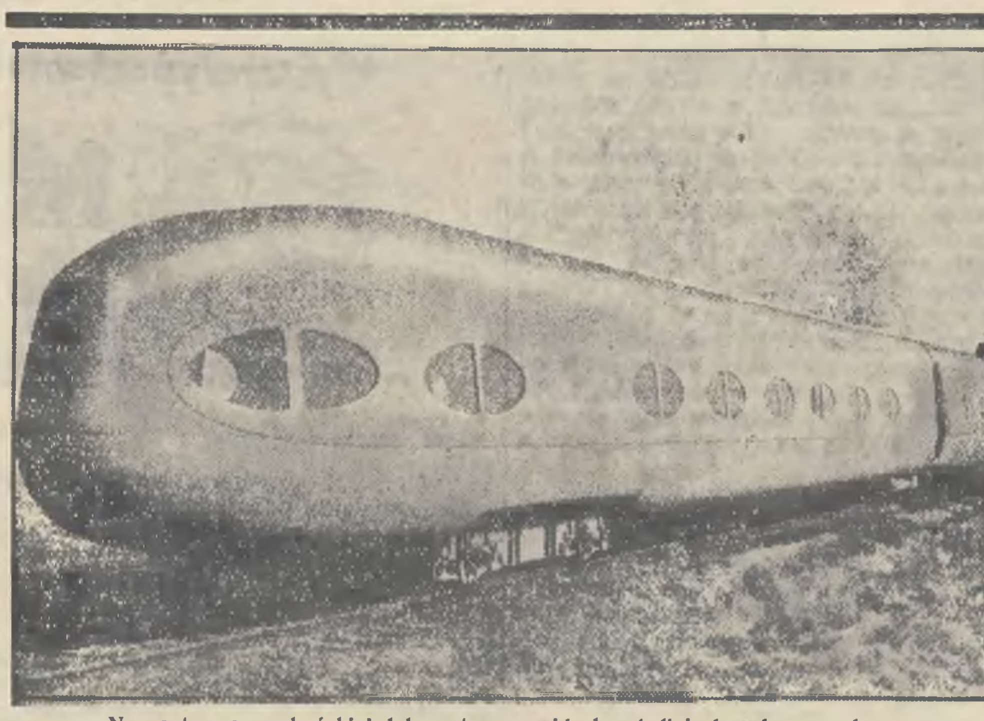
Fakt powyższy dowodzi niezbicie, jak chłopi poważnie manifestowali swoje przekonania polityczne i nie schodzili z drogi legalnej.

Ponadto p. Federowicz w sądzie zeznał, że objeżdżając powiat, nie widział nigdzie bojówek chłopskich, wbrew temu, co twierdził prokurator.

Natomiast w sądzie w Złotym Potoku (pow. Buczacz) **wyszło na jaw, że byli** tacy, którzy za namową i za pieniądze próbowali urządzać awantury; to samo działo się i w Podzameczku obok Buczacza.

A zatem nie chłopi, ale prowokatorzy podburzali i to bezskutecznie, gdyż chłopi, demonstrując, zachowali spokój w powiecie.

Wobec takiego stanu faktycznego zarzuty, robione dr. Tabiszowi z prawdą nie mają nic wspólnego i są zwyczajnym oszczerstwem.



Nowy typ amerykańskiej lokomotywy o idealnych liniach opływowych.

Delegacja u p. wojewody Malickiego

Tarnopol. W dniu 17 grudnia ub. zjawiła się delegacja u p. wojewody z kilku powiatów. Chłopi wręczyli petycję z kilku tysiącami podpisów w sprawie zwolnienia z więzienia prez. Gruszki, dr. Tabisza, dr. Jedlińskiego. Zaremby i wszystkich chłopów uwięzionych w związku ze strajkiem sierpniowym.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY

Przez kilka tygodni trwała rozprawa sądowa, dotycząca kilkudziesięciu komunistów. Między skazanymi przeważają nazwiska żydowskie, ale są i polskie. Stanisław Krzysków, czy Stanisław Wysłouch, to z pewnością Polacy.

Głównym terenem roboty komunistycznej był powiat tarnopolski i takie gminy jak Ihrowica i inne. A zatem chłopi zostali wciągnięci do roboty, nie tylko szkodliwej dla Państwa, ale i dla nich samych, gdyż chyba dla nikogo nie jest tajemnicą, że komunizm jest właśnie śmiertelnym ciosem dla samych chłopów.

Chłopi polscy, padający ofiarą roboty komunistycznej, to zjawisko na ogół dotychczas nieznane a znamienne zwłaszcza w powiecie tarnopolskim. Widocznie brak jest promieniowania polskiej myśli, gdy chłopi polscy wpadają w sieci komunizmu.

Ktoś za to jest odpowiedzialny, wobec społeczeństwa. Ktoś jest moralnym sprawcą tego zgubnego zjawiska. A przecież tyle reklamy nasłuchano się o pracy społecznej różnych wielkości sanacyjnych w powiecie tarnopolskim! Nie było miesiąca, żeby p. Malicki, czy Pokulczycki, czy inny dygnitarz — nie święcili Domu Ludowego lub jakiejś innej placówki w powiecie. Zdawałoby się, że powiat cały zorany

— Polska myśl panuje nad nim a tu tymczasem w Ihrowicy pod bokiem tych dygnitarzy — wyrastają komuniści!

Mało budować Domy Ludowe, ale trzeba wypełnić je wielką ideą wielką myślą, ażeby mogły promieniować i przeciwdziałać robocie, wrogiej Polsce. I prawdą jest, że Domy Ludowe, sanacyjnego posiewu, na ogół stoją pustką, martwe, bez duszy otwierane tylko na przyjazd jakiegoś dygnitarza. W każdym razie dla chłopów-ludowców i dla twórczej pracy na ogół są niedostępne.

Czy można się dziwić, że w tak niezdrowych stosunkach wyrastają zjawiska jakie wykazał proces tarnopolski.

Tarnopolanin.

„Narodowy" oszczerca ukarany

Nie od dziś sanacyjne i endeckie gazety używają najpodlejszych oszczerstw, aby utrudnić pracę polityczną działaczy ludowych. — Ostatnio „Prawda Narodowa", organ młodych endeków ze Lwowa zamieścił przeciwko ks. Panasiowi paszkwil, zarzucając mu, że dla pozyskania chłopów ukraińskich dla chłopskiej ruchawki obiecał im Ukrainę po San. — Ponadto paszkwilant zarzucił ks. Panasiowi, że wszystko, co miał wysprzedał Ukraińcom z krzywdą swej rodziny. — W czasie rozprawy okazało się, że wszystko jest kłamstwem, a ks. Panaś nie tylko nie sprzedał niczego Ukraińcom, ale swoim kosztem postawił kościół i uposażył go do spółki ze swą matką.

Podłość politycznej intrygi sanacyjno-endeckiej pokazała się także i w tym, że do szpiegowania ks. Panasia, oraz jego brata adwokata Stanisława Panasia, użyto ich szwagra, niejakiego Franciszka Plichtę, emerytowanego urzędnika kolejowego, **który sam zeznał u sędziego, że od trzech lat śledzi obu braci w związku z ich działalnością polityczną.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny „Prawdy Narodowej", Józef Ziemkowski został skazany na 3-miesięczny areszt i 300 zł. grzywny, oraz ogłoszenie wyroku na jego koszt w trzech czasopismach. Ponieważ podobne obelgi spotykają różnych naszych działaczy, przeto ludowcy wszędzie powinni odpowiednio reagować i bronić honoru swoich działaczy, zwłaszcza że paszkwilanci rozsyłają wszędzie paszkwil, natomiast sprostowania pilnie **ukrywają.**

PRZYWÓZ OPON DO POLSKI. W ciągu 11 pierwszych miesięcy 1937 r. przywóz opon, obręczy i dętek wszelkiego rodzaju do Polski przedstawiał wartość 4.241 tys zł., co stanowi nieznaczny wzrost o 148 tys. zł. w stosunku do okresu styczeń — listopad 1936 r. Wynika stąd, iż rozwój motoryzacji i „roweryzacji" w kraju jest jednak znaczny. W związku z tym powstać **ma wkrótce w Polsce nowa fabryka opon.**

„Bandy" czy zdrowy moralnie i patriotyczny lud

Lokalne pismo „Nowy Głos Przemyski" zajmując się sierpniowym strajkiem chłopskim i jego odgłosami na sali rozpraw Sądu Okręgowego przemyskiego — pisze:

„Mnogość spraw i duża ilość oskarżonych dowodzą znacznego nasilenia akcji strajkowej i to nie tylko w pow. jarosławskim, ale także w znacznej części powiatu przemyskiego, w powiecie jaworskim, mościckim i części dobromilskiego. Przewody sądowe wykazują, że w akcji strajkowej współdziałały we wszystkich tych powiatach tysięczne masy chłopskie. Rozprawy sądowe budzą najpoważniejsze refleksje.

Przewód ujawnił, że skupienia chłopskie zwane w akcie oskarżenia **„bandami"** śpiewały „Rotę", czasem nawet hymn państwowy. Dowodzi to, że masy te przepojone są duchem państwowym. Stają też przed sądem chłopi, będący rdzeniem narodu, liczni są między nimi podoficerowie rezerwy, spółdzielcy, byli działacze samorządowi. Wszyscy oni uważali i uważają program nowosielecki za swoje żądania i dążenia. I w tym obrazie wyroki — nawet najsurowsze — niczego nie zmienią. Liczne aresztowania — kończy „Nowy Głos Przemyski" i jeszcze liczniejsze wyroki sądowe, nie osłabiły działalności Stronnictwa Ludowgeo, którego prace organizacyjne rozwijają się pomyślnie na wszystkich strajkiem objętych terenach".

Więc nie „bandy" upominały się o swe prawa, lecz zdrowy moralnie i patriotyczny lud polski.

Mazur starościński

— Jeszcze jeden raz wokoło —
jeszcze jedna para!
Czarnockiego w tan wesoło
zaprasza — Bassara.
Nie na darmo, pyta, prosi,
boć to w polskiej ziemi!
W pierwszą parę go unosi —
innych sznur za nimi.
Mazur, mazur — ile siły!
cała sala pląsa —
Od Krawczyka do Murmyłły,
tupiąc, kręcąc wąsa.
— Robakiewicz, rany boskie,
życia więcej! gazu!
Tnie hołupce imć Twardowski...
— — — — — — — — — — —
Starościński mazur.

GRYF.

Z wydawnictw

Wieś i państwo

Ukazał się 1-szy No. miesięcznika pt. **„Wieś i Państwo" poświęconego sprawom wsi.**

Redakcję stanowią profesor Uniwersytetu J .K .we Lwowie Dr. Franciszek Bujak docent, dr. Stefan Inglot, docent dr. Wincenty Styś. Pierwszy numer zawiera bogatą treść.

W dziale: Rozprawy i referaty — znajdujemy. Bujak Franciszek: Wieś a Państwo — Inglot Stefan: Reformy rolne w dawnej Polsce. — Styś Wincenty: Rolnictwo a uprzemysłowienie. — Kostołowski Erazm: Bilans „Rozdroża". — Garbacik Eugeniusz: Rozwój duńskich uniwersytetów ludowych. — Zamorski Jan: Ksiądz Stanisław Stojałowski i warunki jego działalności. —

W dziale kronika czytamy; **Po chłopskim strajku. — Wiadomości o synach wsi. — Ankieta — o warunkach bytu młodzieży wiejskiej na wyższych uczelniach i t. d.**

W dziale Sprawozdania: Weidlich K: Franciszek Stefczyk, pionier polskiej spółdzielczości rolniczej (Fr. Bujak), — Pamiętniki chłopów (M. Wąsowicz). — Struktura społeczna wsi polskiej (W. Styś).

Prenumerata tego ze wszechmiar godnego poparcia czasopisma wynosi: rocznie 10 zł. półrocznie 5 zł.50 Cena numeru 1.50 złotych.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. 3-go Maja 11.

Z POWIATU WADOWICKIEGO

Opłatek w Leńczach

W niedzielę, dnia 2 stycznia urządziło Koło S. L. w Leńczach, powiat Wadowice, „Opłatek".

Wielka sala Kasy Stefczyka nie mogła pomieścić uczestników, którzy przybyli na tę pierwszą uroczystość ludową nie tylko w Leńczach, lecz również i w powiecie, urządzoną przez zorganizowanych chłopów w Stronnictwie Ludowym.

Prezes miejscowego Koła **Piotr Garlacz** w dłuższym przemówieniu nakreślił historię ruchu ludowego ostatnich miesięcy, a zwłaszcza przebieg strajku chłopskiego w Polsce.

Następnie podniosłe okolicznościowe przemówienie wygłosił znany sympatyk S. L. ksiądz kanonik Józef Gacek, miejscowy proboszcz. Wskazując na wielką ideę ludową i ofiary, poniesione dla tej idei, zaznaczył, że ruch ludowy zwycięsko wyjdzie z walki, jaką prowadzi o prawa chłopskie o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Po tradycyjnym łamaniu się opłatkiem, po pięknym przemówieniu **p. Piekarza**, akademika-ludowca, i odpowiedniej deklamacji, odegrano obrazek sceniczny p. t. **"Wielkie zebranie O. Z. N." — ciętą satyrę polityczną**, której autorem jest tutejszy akademik, członek S. L. **— Zebraną kwotę na wdowy i sieroty po poległych**, przesłano do Zarządu Okręgowego S. L. do Krakowa.

Obecny.

Grzywny i kary w Niżańskim

Na skutek doniesień policyjnych o udział w strajku Starostwo powiatowe w Nisku ukarało 17 ludowców z gromady Tarnogóra grzywnami od 50 do 100 zł. na łączną kwotę 1000 złotych. Od tych orzeczeń starościńskich wszyscy wnieśli odwołania do Sądu Okr. w Rzeszowie, który po kilkakrotnym przesłuchaniu skazanych oraz wielu świadków 16 z oskarżonych od winy i kary uwolnił, a jedynie p. Zawoł Franciszek został ukarany 7-mio dniowym aresztem. Ponato wyrokiem Sądu Okr. w Rzeszowie zostali ukarani p. Kak Jakub i Gałdys Michał grzywną 15 zł., a Kida Walenty grzywną 10 zł. Ale to jeszcze nie wszystko, bo onegdaj odbyła się rozprawa o strajk, na której wszyscy oskarżeni, a to: Kida Walenty, Łyko Andrzej, Kusy Szczepan, Wańczyk Grzegorz, Gałdyś Michał, Jakubowski Tomasz z Tarnogóry oraz Niedbała Franciszek z Kopek zostali uniewinnieni.

W ostatnich dniach znowu spłynęły do Tarnogóry ukazy starościńskie skazujące 6-ciu ludowców na grzywny po 50 złotych, od których to orzeczeń wszyscy zainteresowani wnieśli odwołania.

Na wszystkich rozprawach bronił oskarżonych mgr. Kloc Bronisław z Rzeszowa.

Miejscowy.

Co piszą inni?

Polak lubi medale

„Czarno na Białem", pismo sanacyjne, ale pokłócone z obecnym zespołem rządzących, występuje przeciwko zasypywaniu kraju medalami.

„Pan premier jeszcze w Legionach doszedł do przekonania, że Polak lubi „mentole".

Któż nie pamięta owej piosenki o legunie, co wracał na urlop a na jego piersi dyndały „trzy wielkie mentole".

A jeden dostał za to, że moskali omijał.

A drugi dostał za to, że wszy dzielnie bijał.

A trzeci, ten największy, na wstędze zawieszony,

Kupił sobie w Krakowie, za cztery korony.

O tak, Polak lubi mentole, kocha je. I zapłaci za nie zawsze chętnie... cztery korony. Zapłaci więcej. I czoło chętnie schyli, by móc wypiąć udekorowaną pierś.

Dla nich będzie głodował i głosował, dla nich będzie posłuszny i uległy jak dziecko. „Mentol" zastąpi mu i ustawę uposażeniową i przeszeregowanie i awans i remuneracje. Mentol pozwoli mu zapomnieć o Radziwiłłach i o Falterach, o kartelach i o drożdżach. Mentol scementuje biurokrację.

Proste, a jak genialne. I jakie tanie."

Oczekiwanie zmian

„Kurier Polski" notuje następujące pogłoski polityczne:

Szef O. Z. N., płk. Adam Koc, powrócił już z wywczasów świątecznych do Warszawy. Jeden z najbliższych jego pomocników, urlopowany dla prac w Ozonie, wiceminister spraw wewnętrznych, p. Jerzy Paciorkowski, bawi jeszcze na wypoczynku w Żegiestowie. Krążące po Warszawie pogłoski twierdzą, że p. wiceminister Paciorkowski nie powróci już do pałacu Zamojskich na Nowym Świecie, ale że na stałe obejmie wysokie funkcje organizacyjne w O. Z. N.

Nie wiadomo, ile w tych pogłoskach prawdy, podobnie jak i w tych, które chciałyby koniecznie rekonstrukcji gabinetu w najbliższych dniach i to chociażby na 2 stanowiskach ministerialnych. Fama stołeczna każe przy tym szczególną rolę odegrać gen. Karaszewicz-Tokarzewskiemu ze Lwowa, który ostatnio wzywany był do Warszawy.

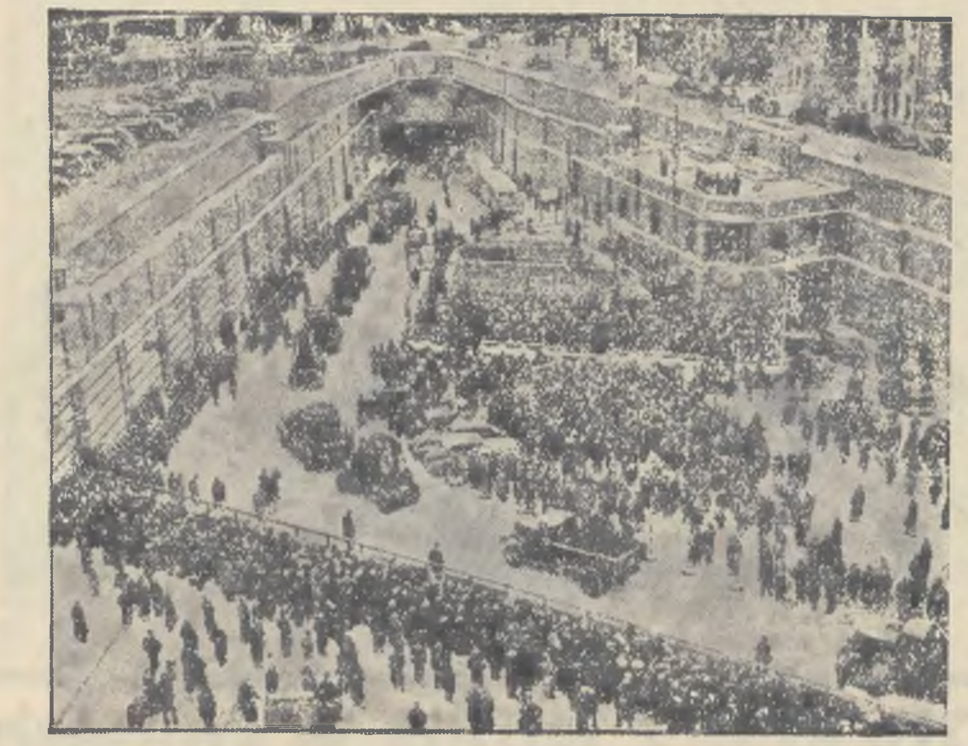
Kursujące pogłoski należy traktować raczej tylko za zwiastunów nadchodzących wydarzeń politycznych. W wielu dziedzinach życie istotnie prze do decyzji."

Odnosi się wrażenie, że i w kołach sanacyjnych przeważa niezadowolenie z obecnego układu stosunków personalnych. Ale zmiany musiałyby znowu rozczarować, a nawet podrażnić niektóre koła kandydatów na wysokie stanowiska. Więc się nie robi nic. Walka o wpływy pozostaje nierozstrzygnięta.

Poprawiacze historii

Tygodnik „Zwrot" wskazuje na inną charakterystyczną cechę sanacji, mianowicie na uporczywe poprawianie historii przez pomijanie ludzi naprawdę zasłużonych i wielkich.

„27-go grudnia obchodzono w tym roku w Poznaniu uroczyście rocznicę wybuchu wielkopolskiego powstania. W oficjalnych relacjach nie znaleźliśmy ani wzmianki o Paderewskim. Czyżby nie wspomniano o nim w samym obchodzie? Nazwisko Paderewskiego napewno będzie w historii od dziejów tego powstania nieodłączne. Ale cóż. Święciliśmy rocznicę odzyskania Śląska bez Korfantego, obchodziliśmy święto Hallerczyków bez Hallera i święto czynu chłopskiego z 1920 roku bez Witosa, — to możnaby święcić i rocznicę powstania w Poznaniu bez Paderewskiego... Jeszcze tylko trzeba urządzić obchód rocznicy zwycięstwa 5-tej armii nad bolszewikami bez Sikorskiego, i — poprawki historyczne będą załatwione."



W Nowym Jorku dokonano otwarcia tunelu Lincolna, przechodzącego pod rzeką Hudson. Koszta budowy tunelu pochłonęły 75 milionów dolarów

Jak powstało Wolne Miasto?

W „Gazecie Polskiej" p. Kaz. Smogorzewski przypomniał mało znaną historię utworzenia Wolnego Miasta Gdańska w r. 1919. Otóż komisja dla spraw polskich na konferencji pokojowej w Paryżu dwa razy jednomyślnie proponowała przyłączenie Gdańska, Kwidzynia i Malborga do Polski.

„Dnia 19 marca odbywa się nad raportem pierwsza dyskusja w łonie Rady Naczelnej. Lloyd George oświadcza, że „na ogół zalecenia komisji zasługują na aprobatę"; jest zdania, że „korytarz do morza jest Polsce konieczny" i że „nic nie ma przeciw temu"; nie przekonywują go natomiast argumenty strategiczne czy gospodarcze, w myśl których komisja proponuje przyłączenie do Polski takich miast o ludności niemieckiej jak Gdańsk, Malbork lub Kwidzyn. Granica polsko-niemiecka musi być ściśle granicą etnograficzną. Lloyd George uzyskuje, że Rada odsyła raport do komisji Cambon'a celem ponownego zbadania proponowanej granicy.

Komisja zbiera się nazajutrz, 20 marca. Na propozycję swego członka brytyjskiego, „Tyrell'a przyjmuje jednomyślnie tekst rezolucji uzasadniającej swą propozycję poprzednią. Sprawa wraca do Rady 22 marca. Lloyd George znów stwierdza, że „Polska powinna otrzymać korytarz do morza z odnośnymi gwarancjami bezpieczeństwa", ale linia proponowana przez komisję obejmuje obszarg z niezaprzeczalną większością niemiecką, a mianowicie Gdańsk i Malbork, oraz powiaty sztumski, suski i kwidzyński. Nie pomagają argumenty Wilsona: Lloyd George nie ustępuje."

12 kwietnia komisja Cambona ponownie wypowiada się za swą poprzednią propozycją, przyczem W. Brytanię reprezentuje tym razem nie W. Tyrrel, ale Żyd angielski, ppłk. Kisch. Misja międzysojusznicza Noulensa również wypowiedziała się jednogłośnie za przyznaniem Polsce Gdańska i Malborga. Lloyd George nie ustąpił i wreszcie przekonał Wilsona. Postanowiono w okręgu kwidzyńskim przeprowadzić plebiscyt a Gdańsk zrobić Wolnym Miastem.

Przepowiednie na rok 1938

Na łamach „Kuriera Warszawskiego" gen. W. Sikorski wyraża powątpiewanie, czy w roku 1938 niebezpieczeństwo wojny będzie mniejsze niż w roku 1937.

„Egzaltacja, w jakiej żyje naród niemiecki; głoszony przez jego kierowników rasizm i zbudowana na nim religia nienawiści; ciężar gatunkowy zbrojeń Trzeciej Rzeszy, rujnujący obywatela przeciętnego Niemiec, wszystko to stwarza jak najgorsze horoskopy dla pokoju europejskiego. Przy rozwijającej się natomiast wojnie na Dalekim Wschodzie, gdzie jesteśmy świadkami niezwykłego w dziejach ludzkości napięcia i gdzie krzyżują się interesy o zasięgu światowym przy trwających wciąż walkach na półwyspie Iberyjskim, może nie zabraknąć okazji do sprowokowania awantury. Rok 1938 przeto rozpoczyna okres, który zadecyduje o wojnie lub pokoju."

P. Bolesław Koskowski przewiduje zaciętą walkę dynamizmu pogańskiego z obroną cywilizacji chrześcijańskiej.

„Słusznie bronimy się przed podziałem świata politycznego na dwa wrogie sobie, a silnie oddzielone od siebie obozy ideologiczne. Należy wszelako wątpić, czy nasz opór okaże się tu dość skuteczny. Nacisk bowiem neo-pogaństwa staje się coraz natarczywszy, z drugiej strony znów świadomość płynących z jego strony niebezpieczeństw zaczyna przenikać już nawet do tych kół, które przez długie lata nie dostrzegały wielkości ideałów chrześcijańskich. Już nie o ustroje polityczne. tu chodzi, już nie tylko o przeciwstawianie się autokratyzmu demokracji. Wielkie zagadnienie moralne występuje na plan pierwszy."

„Nowy Kurier" jeszcze wychodzi

Toruńska „Obrona Ludu" dowiaduje się z Poznania o sanacyjnym „Nowym Kurierze":

„Wydawcy „Nowego Kuriera" który stał przed bankructwem, użyli wszelkich swoich wpływów i przez pewne osobistości z Poznania przeprowadzili „rozmowy" w Warszawie, które podobno pomogły.

Wydawnictwo „Nowego Kuriera" ma przejąć Ozon. Znalazły się także pieniądze, gdyż część zaległości pracownikom, które wynosiły poważne kwoty, już spłacono. Podobno „Nowy Kurier" ma uzyskać także wszystkie ogłoszenia komorników sądowych w Poznaniu, na które monopol posiadał dotychczas „Dziennik Poznański".

Ozon najwyraźniej tworzy swą prasę. Zupełnie tak samo postępował BBWR.

NOWE POKŁADY RUDY. Na terenach wsi Lipie Góry, Bylice, Grzegorze i Skobielice na wschód od Koła odkryte zostały pokłady rudy żelaznej. Kilku przedsiębiorców zainteresowało się tymi pokładami, rozpoczynając prymitywną eksploatację i płacąc właścicielom gruntów umowne stawki od tony wydobytej rudy. Pokłady te leżą tuż przy magistrali węglowej.

J. B.

Chłopi w Polsce

wczoraj i dziś

(Ciąg dalszy)

Jakimże jest chłop w tej bellestrystyce? Oczywiście nie jest już sielankowy, ani balladowy, jak w poezji romantyków. Jest już czasem bliski prawdy, to znów pochlebiony, jak u **Sewera**, jest już zawsze prawie człowiekiem, ale że na ogół powstaje on z programów demokratyzmu, poczętego w sercach szlacheckich, więc ciągnie za sobą ciężar obu tych teoretyczności. Jest on bezprzedmiotowo nieszczęśliwym, gdy powieść wychodziła z pod pióra zwolenników uwłaszczenia i bezosobowo ogólnikowym, ponieważ tego chłopa oglądało się nie w chałupie, lecz z tych kilku stopni ganku dworskiego, z którego reszta świata zawsze na dole jest położona i w przyzwoitej odległości. Ten stan rzeczy zmienia się naraz i radykalnie wraz z rozkwitem pozytywizmu. Dzieje się to jednak nie za sprawą „Szkiców węglem" **Sienkiewicza**, nawet nie za sprawą „Placówki" **Prusa**, lecz za sprawą Dygasińskiego powieści, „Wilk, psy i ludzie".

Chłopskie typy Dygasińskiego wyszły na świat, już po zniesieniu pańszczyzny. Dygasiński przystąpił do chłopa z bezwzględnością przyrodnika. Pełnym głosem mówi, że chłop nasz jest istotą ciemną, okrutną, chytrą, pierwotną, jak z tych, czy innych przyczyn, wilk jest wilkiem, nie azorkiem".

Jakże znamienne!

Jak długo trwała pańszczyzna, głucho było o pańszczyźnianym chłopie; żył w zapomnieniu niewolny, glebae adscriptus, ciemny, nędzny, ogłupiany. Jakby na urągowisko jego biedaczej doli, stworzono fikcję chłopa, pięknego, szczęśliwego, w malowniczym stroju w pasie z brzękadłami.

Sielanka ta trwałaby może do dziś, gdyby nie upadek państwa i rządy zaborcze, które targnęły się na „święte prawo własności" — znosząc pańszczyznę. Z tą chwilą chłop stał się istotą „ciemną, okrutną, chytrą, pierwotną" — słowem cham. W literaturze składa każdy naród swych „myśli przędzę i swych uczuć kwiaty".

Literatura polska — stwierdza Stefan **Żeromski** — nie wyrosła z podglebia żywota ludu wieśniaczego i robotniczego, to też nie jest zwierciadłem tego swoistego życia, czyli nie znalazła dla siebie formy, gdzieindziej nieznanej. Jeśli zajmuje się ludem, to zajmuje się jako barwa, jako tematem, poniekąd egzotycznym. jako materią, o wartości społecznej, lub tworzy akt miłosierdzia, współczucia łaski"...

Literatura polska wywodzi S t a n i s ł a w B a c z y ń s k i, posiada na ogół do dziś wybitnie cechy społecznego arystokratyzmu. Rozwijała się w atmosferze wyłączności stanowej, była też, zgodnie z tradycjami szlacheckimi literaturą panów. Po rewolucji francuskiej i rozbiorach ludność jej była raczej sentymentalizmem liberalnym, pożyczaniem tematów, nie zaś wyrazem dążności demokratycznych. Później walczyła z uciskiem a lud ten przez nią nie przemawiał, nie znał jej i duch jego był w niej nieobecny. Nawet uwłaszczenie chłopa i przewrót ekonomiczny po 1864 r. nie naruszyły tej arystokratycznej wyłączności. Pojęcia demokratyczne były na ogół w Polsce przez wiek XIX szlachecko liberalną słomą, na której mógł się wyspać każdy, płacący tanim frazesem o równości, i opiece nad ludem. Granica kulturalna, dzieląca chłopa i robotnika od mieszczanina i szlachcica, była nie do przebycia. Uświadomienie narodowe ludu ograniczało się do odpadków literackich, tanich i mdłych broszurek patriotycznych, najgorszego gatunku ckliwej beletrystyki i żawej poczyjki. Wychowanie narodowe ograniczało się więc do ducha łaskawej szlachetczyzny, było cofaniem stałem świadomości ludu polskiego do kategorii feudalnego myślenia, w tyle za Europą i światem".

Słuchając przytoczonych wyżej uwag i charakterystyki literatury polskiej, zwierciadła ducha „obywateli-polaków, szlachty, rozpamiętując dzieje Polski szlacheckiej, trudno się obronić przekonaniu, że gdyby dotąd utrzymała się, utrzymałaby się również pańszczyzna, czyli, „gwałt brata nad bratem".

DYSPROPORCJE

Przed paru laty wydał **Eugeniusz Kwiatkowski** nakładem T. S. L. książkę **„Dysproporcje"**.

Napotykamy tamże następujące zestawienie:

Ludność zawodowo czynna w procentach:

	rolnictwo i pokrewne	przemysł i górnictwo	handel i ubezpiecz
Polska	72,3%	10,3%	3,7%
Czechosłow.	40,4%	37,0%	6,0%
Dania	35,2%	27,3%	10,9%
Niemcy	30,5%	41,4%	11,7%
Belgia	19,2%	46,5%	10,7%

Statystykę powyższą zaopatruje autor następującym komentarzem:

„Z masą chłopską, z jej położeniem materialnym wiąże się największa część problematu, czym Polska ma się stać w przyszłości. Ogólny obszar gospodarstw miejskich wynosi w Polsce **30,3 mil. ha. W**

Wiadomości ze świata

Rządowcy zdobyli Teruel

Reszlki załogi powstańczej poddały się

Z Brcelony donoszą:

O godz. 17.30 wręczono prasie dłuższy komunikat, zawiadamiający, iż miasto Teruel zostało całkowicie zajęte przez wojska rządowe po poddaniu się ostatnich żołnierzy powstańczych, broniących się jeszcze w klasztorze św. Klary. Wśród przebywających w klasztorze znajdował się biskup Teruelu.

* * *

Radiostacja w Salamance ogłosiła komunikat, w którym władze powstańcze potwierdzają wiadomość o porażce wojsk powstańczych w Teruel. Komunikat powstańczy głosi:

„Walki pod Teruel prowadzone **są w dalszym** ciągu. Nieprzyjacielskie kontrataki na południe od Mucla zostały krwawo odparte. Walki w centrum miasta Teruel doprowadziły do zniszczenia wielu zabudowań. **Jedna z naszych pozycyj w centrum miasta musiała być ewakuowana.** 500 uzbrojonych żołnierzy i 100 mieszkańców opuściło Teruel i dotarło do naszego etapu **Drugi oddział garnizonu, który długi czas stawiał wrogowi bohaterski opór, musiał również opuścić Teruel, ponieważ od kilku dni nie mógł być zaopatrywany w wodę.** Wśród oddziału tego znajduje się także burmistrz miasta, który oświadczył, że ewakuacja pozycyj wewnątrz miasta jest następstwem niedostatecznej wytrwałości żołnierskiej dowódcy odcinka".

* * *

Wojska rządowe starają się powstrzymać napór oddziałów powstańczych na obu skrzydłach frontu Teruel.

Dowództwo tych wojsk zaniepokojone posuwaniem się kolumny południowej, która przekroczyła wioskę Villastar, podjęło w ciągu dnia szereg silnych ataków na pozycje zajęte przez powstańców na południe od La Muela. **Wszystkie te ataki załamały się.** Według zeznań jeńców, nieprzyjaciel zaangażował w tej operacji około 10 batalionów. Nieprzyjaciel był czynny również na skrajnym lewym skrzydle, gdzie artyleria bombardowała bez przerwy pozycje zajęte wczoraj przez powstańców na La Cela. **Od trzech dni walki koncentrują się przeważnie na skrzydłach, zagrażając centrum przeciwnika.**



W Ameryce już istnieją wędrowne nadawcze stacje telewizyjne.

Pociąg i samochód w morzu płomieni

W departamencie Aude w pobliżu Lanouvelle, na przejeździe linii kolejowej pomiędzy stacjami Narbonne — Perpignan, **samochód ciężarowy, wiozący benzynę, wpadł pod przejeżdżający pociąg. Nastąpił ogłuszający wybuch 15 tysięcy litrów benzyny, zawartych w cysternie, znajdującej się na samochodzie.**

Rozlało się morze ognia, które objęło domek dróżnika i sąsiadujące z nim zabudowania. Szofer nie stracił przytomności umysłu i chociaż doznał ciężkich oparzeń, zdążył **skoczyć do pobliskiego kanału,** co uratowało mu życie. Maszynista pociągu jest ciężko ranny i poparzony. **Dróżnik spłonął żywcem w swym domku,** który w ciągu kilku sekund został całkowicie ogarnięty przez płomienie. Żona dróżnika i syn zdołali się uratować, skacząc z pierwszego piętra. Odnieśli oni jednak rany i doznali ciężkich poparzeń.

Obrazki z wojny w Chinach

Donoszą z Szanghaju o nowym incydencie o charakterze międzynarodowym. Jakiś żołnierz japoński spostrzegłszy pewną Chinkę, która chciała wziąć wodę ze studni, znajdującej się na granicy koncesji francuskiej w Nantao, **zaczął ją bić.** Japończycy bowiem wydali rozporządzenie, żeby ludność chińska, zamieszkała na terytorium Szanghaju, nie zbliżała się pod żadnym pozorem do koncesji francuskiej i międzynarodowej. Ponieważ jednak zakłady wodociagowe w Nantao zostały zniszczone w czasie ostatnich walk, ludność chińska musi pobierać wodę na terytorium koncesji francuskiej. Japończyk bił kobietę tak brutalnie, że strzegący granic koncesji francuskiej jeden z białych ochotników rosyjskich postanowił interweniować. Gdy ta interwencja nie pomogła, **Rosjanin zaalarmował gwizdkiem sąsiedni posterunek policyjno-wojskowy i w chwilę później na miejsce wypadku zjechały dwa francuskie auta pancerne oraz samochód ciężarowy z białymi ochotnikami rosyjskimi.** Równocześnie setka żołnierzy japońskich zajęła natychmiast stanowisko bojowe po drugiej stronie bulwaru i mało brakowało, a byłoby doszło do rozlewu krwi. Na szczęście wyższe władze francuskie załagodziły ten incydent, ale nastrój wzburzenia na granicy Nantao oraz koncesji francuskiej trwa nadal.

PRZYWÓZ WĘGLA DO WŁOCH. W pierwszych 11 miesiącach 1937 r. przywieziono do Włoch 11.949 tys. ton węgla, z czego 7.534 tys. ton morzem a 3.960 tys. ton drogą lądową. Głównymi dostawcami byli Niemcy — 6.843 tys. ton, Wielka Brytania — 1.754 tys. ton i **Polska — 1.522 tys. ton.**

Przed wizytą Hitlera we Włoszech

Prasa niemiecka zajmuje się notowaniem opinji włoskich na temat przygotowań w związku z przyjazdem kanclerza Hitlera. Aczkolwiek do samej wizyty jest jeszcze dość daleko, to jednak prasa obu krajów przygotowuje już grunt pod przyszłą manifestację przyjaźni włosko-niemieckiej.

„Nachtausgabe" podnosi, że **od końca wielkiej wojny nigdy jeszcze nie nastąpiła wymiana takiej serdeczności między Włochami, jak obecnie na łamach dzienników włoskich, a w jesieni w gazetach niemieckich z okazji ówczesnego przyjazdu Mussoliniego do Berlina.**

Manifestacje te są nie tylko wyrazem wspólnoty dwóch państw, ale także silnym wyrazem **kontrofensywy politycznej przeciwko Genewie, a jednocześnie mocnym wyrazem poparcia osi Rzym — Berlin.**

Dziennik zaznacza, iż Francja i Anglia powinny wziąć te głosy pod uwagę w związku z sytuacją polityczną **w** Europie.

Jak zwykle dziennik totalistyczny kończy swoje uwagi oświadczeniem, że radość Włochów i Niemiec z powodu bliskiego spotkania Hitlera z Mussolinim nie jest rzekomo wyrazem imperializmu, **lecz zadowolenia z nowego ładu, jaki powstaje w Europie na gruzach traktatu wersalskiego.**

Niemcy — to obóz wojenny

Głos amerykańskiego dyplomaty

Po przybyciu z Niemiec do Nowego Jorku dotychczasowy ambasador amerykański w Berlinie William Dodd, podzielił się z przedstawicielami prasy ze swymi wrażeniami, jakie odniósł podczas pobytu w Niemczech.

Dodd zaraz na wstępie podkreślił, że wedle jego najmocniejszego przekonania, **całe życie obecne w Niemczech jest nastawione na przygotowanie nowej wojny. Co ma przedstawiciel Stanów Zjednoczonych do czynienia — mówił Dodd — w kraju, w którym zabroniona jest wszelka inicjatywa intelektualna, szerzona nienawiść rasowa, tłumiona wszelka wolność myśli o nawet wolność religijna.**

Wszyscy wielcy tego kraju, którzy nie zgłosili swego przystąpienia do partii hitlerowskiej, **zostali wyrzuceni poza nawias życia, lub wtrąceni do lochów więziennych. Jedynym logicznym następstwem tego wszystkiego jest jedynie wojna.**

1921 r. istniało powyżej 100 ha 19 tys. gospodarstw, posiadających łącznie 13,6 mil. ha; t. j. prawie 45% całkowitego obszaru wiejskiego. Zwyż ⅔ tego obszaru stanowią lasy, a średni obszar gruntów ornych w tej kategorii gospodarstw wynosił około 205 ha. Natomiast 2,110.000 gospodarstw w drobnych t. j. do 5 ha obszaru posiada łącznie 4,5 mil. ha, czyli średnio na jedno gospodarstwo przypada 2,1 ha, a w tym zaledwie 1,5 ha gruntów ornych. Liczba członków rodzin w tych gospodarstwach wynosi **około 9 mil. ludzi, reprezentujących około 30% ludności całego państwa.** Sumaryczne praca zarobkowa, ściśle produkcyjna takiego rolnika waha się w granicach 900 — 1200 godzin rocznie, podczas gdy normalnie mógłby on oddać 2500 — 3000 godzin pracy w roku".

Dr. Piekałkiewicz oblicza, że „ludność rolnicza w Polsce, czynna przez 295 dni w roku może dostarczyć 3800 mil. dni roboczych. Zapotrzebowanie na pracę wynosi tylko 1851 mil. dni roboczych. **Tylko 48,7 % rąk rolniczych jest wykorzystanych, a 51,3% nie ma zajęcia,** czyli, na 12,9 mil. zawodowo czynnych w rolnictwie 6, 3 mil. pracuje okrągło cały rok, a 6,6 mil. nie pracuje, a mogłoby 1946 mil. dni pracy.

W jaki sposób zaspokoić głód pracy i chleba, podnieść Polskę w zwyż gospodarczo, na pytanie to znajdujemy w „Dysproporcjach" następującą ogólnikową odpowiedź: „Bogactwo narodów łączy się przede wszystkim z procesem przeróbki surowców na produkty ostateczne i z organizacją wymiany towarowej na wysokim poziomie".

Dla przeprowadzenia owego procesu i organizacji potrzeba oczywiście odpowiednich warunków. Nie chcę powoływać się na Monteskiusza, że ziemia uprawną jest nie według swej żyzności, a wolności, (Monteskiusza p. Kwiatkowski i tow. nie uznają — „przestarzały") powołam się zatem na Kokowcewa, który wyrzekł te pamiętne słowa: „W Rosji dzięki Bogu nie ma parlamentu". Otóż ów zwolennik jednej i niepodzielnej władzy carskiej oświadczył, że „do wykonania programu ekonomicznego, rozwoju kraju potrzeba rękojmi legalności, nowoczesnego prawodawstwa ekonomicznego, minimum swobód politycznych, choćby tylko w zakresie zrzeszeń i samorządu, praw robotniczych".

Dla przeprowadzenia prawdziwej, trwałej sanacji życia gospodarczego trzeba, „byt państwa, potęgę i bezpieczeństwo, oraz ład społeczny oprzeć na wiekuistych zasadach prawa i wolności",

Dowodem inteligencja ludowa, która nie zerwała ze wsią, chroni swych ojców i braci od popadnięcia w martwotę, od zwątpienia w Polskę, popiera emancypcyjne dążenia wsi, walczy o należny chłopom udział w rządach państwem. Kto z tej niezależnej polskiej inteligencji, kto z wybitniejszych działaczy wiejskich nie mógłby powtórzyć za św. Pawłem: „Wierzcie mi, albowiem często przesiaduję w więzieniu" poza więzieniem żyje w najcięższych warunkach życiowych?

Niezadługo skończą się znieważania władz, urzędów, albo ich jednostek (art. 127 k. k.), publiczne nawoływanie do popełniania przestępstw (art. 154 k. k.), rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny (art. 170 k. k.) starzy kończą się, następców nie będzie. Już dziś do wyjątków należą synowie chłopscy na Uniwersytecie, raptowny spadek dzieci chłopskich w szkołach średnich, („Kogo natura w domu potępiła Bartkiem — jako się w matce począł tak zginie „zapartkiem") a na wsi w roku pańskim 1937 dla miliona dzieci zabrakło miejsc w izbach szkolnych. Wprawdzie Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych przez 4 lata swego istnienia zdołało zgromadzić z drobnych ofiar 12 mil. zł. za które zbudowano przez 4 lata 1500 izb szkolnych; nadto, bez pomocy Towarzystwo zbudowano około 5.000 izb, razem 6.500 izb, podczas gdy **Polska potrzebuje tych izb w chwili obecnej 40 tysięcy.**

Jakież to podciąganie Polski w zwyż, gdy chłopi idą w dół — nie tylko co do oświaty, praw politycznych, udziału w życiu publicznym, ale także na polu czysto gospodarczym?

Swój człowiek, prorządowy poseł Krzeczunowicz z ubolewaniem stwierdza, że „obciążenie średniego gospodarstwa rolnego wyniosło w r. 1928-29 — 210, w czasie kryzysu wzrosło na 274, obecnie, po zastosowaniu ulg spadnie do 229, **czyli będzie jeszcze o 19 punktów wyższe niż przed kryzysem".**

Zadłużenie w gospodarstwach o obszarze od 2 ha do 50 ha wynosiło w 1926 r. — 155 zł. 26 gr. na 1 ha a w r. 1934 wzrosło na 364 zł. 34 gr. W 1932 r. ogólne zadłużenie rolnictwa wynosiło 4 miliardy 600 milionów zł. Gdyby nie moratorium dla długów rolniczych, połowa gospodarzy pozostałaby bez dachu nad głową. Jak się odżywia ludność wiejska świadczy fakt, stwierdzony przez Gł. Urząd Statystyczny, że w r. 1933 spożycie w miastach, które też nie opływają w rozkosze, wynosiło 10 miliardów 700 mil. zł., na wsi zaś tylko 4 miliardy 800 mil. zł. czyli że **9 mil. mieszkańców miasta spożyło żywności i towarów przeszło dwa razy więcej, niż 24 mil. mieszkańców wsi.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z województwa kieleckiego

KURS POWIATOWY W SUŁOSZOWEJ

Od 1 do 3 stycznia 1938 r. odbywał się w Sułoszowej, pow. Olkusz trzydniowy kurs polityczny Stronnictwa Ludowego. Na kurs przybyło przeszło 200 delegatów ze wszystkich zakątków powiatu. Wypada nadmienić, że na kurs przybyło również około 50 kobiet. Miejscowi członkowie gościli u siebie wszystkich pozamiejscowych kursistów. Współżycie było nadzwyczaj koleżeńskie i serdeczne.

Na kursie wykładali: Czesław Ponlec-[illegible] i Adam Goska.

FRONTEM DO CHŁOPA W OLKUSKIEM

Na rozprawie o strajk rolny w Pilicy zeznali świadkowie odwodowi i oskarżeni, że w czasie aresztowania, na posterunku w Ogrodzeńcu, biciem i groźbą wymuszali od nich zeznania i podpisywanie gotowych protokółów.

Pisaliśmy już o gwałceniu ustawy o zgromadzeniach przez posterunkowego Fr. Kuka z Sułoszowej, obecnie dowiadujemy się o dalszych szczegółach jego „gorliwości".

Ks. dziekan Danielewicz z Sułoszowej zachęcał wszystkie organizacje, do wzięcia udziału w święcie Chrystusa-Króla. Poszło i miejscowe Koło S. L. ze sztandarem okrytym kirem. **Dwunastu uczestników pochodu zostało ukaranych grzywną od 10 do 30 zł. za to, że sztandar był nakryty kirem** (żałoba po ś. p. dr. Dąbrowskim). Ponadto aresztowano p. Goskę, który w pochodzie nie brał udziału.

U p. **Franciszka Mazeli** z Wielmoży odbywało się zebranie Stronnictwa Ludowego na drugi dzień (16 listopada 1937 roku) przybyła policja z Sułoszowej, spisała protokół (5 zł. grzywny) za to, że pies nie miał numerka.

P. Jan Zgoda z Wielmoży został ukarany przez wójtostwo z Sułoszowej (na podstawie meldunku policji) grzywną 15 zł. za to, że przez jedną noc nocował działacza ludowego Goskę. Za nocowanie tegoż samego p. Goski, został ukarany przez to samo wójtostwo również **Władysław Żurada z Sułoszowej.**

P. Janowi Ferdkowi z Sułoszowej rozwiązał kom. posterunku w Sułoszowie zebranie Stronnictwa Ludowego za to, że wymieniony nie znał rzekomo **Stefana Włoszczeba,** za co został ukarany przez starostwo w Olkuszu grzywną 5 zł. Wypada nadmienić, że Włoszczeb jest członkiem straży pożarnej, której Ferdek jest naczelnikiem.

BACZNOŚĆ POW. PIŃCZÓW!

W dniach 15, 16 i 17 stycznia br. odbędzie się w Kazimierzy Wielkiej na sali p. Kity, trzydniowy kurs polityczny Str. Ludowego, na który zarządy Kół powinny przybyć w komplecie, poza tym wysłać najczynniejszych ludowców, jak i również kobiety, które po kursie zajęłyby się pracą organizacyjną na terenie swych wsi i powiatu.

BACZNOŚĆ POW. CZĘSTOCHOWA!

W dniach 22, 23 i 24 stycznia br. odbędzie się w Kiedrzynie pod Częstochową trzydniowy kurs Stronnictwa Ludowego, na który Zarządy Kół powinny przybyć w komplecie, poza tym wysłać najczynniejszych ludowców, jak również kobiety.

Zarząd Wojewódzki S. L. w Kielcach.

O zgodę polsko-czeską

W „Kurierze Poznańskim" gen. Henning-Michaelis, stały referent spraw wojskowych tego pisma ,zajmuje się stosunkami polsko-czeskimi i po wypowiedzeniu kilku krytycznych uwag o polityce rządu praskiego wskazuje na potrzebę zgodnego współżycia.

„Ułożenie bowiem zgodnego współżycia posiada ze względu na wspólne bezpieczeństwo doniosłe znaczenie. Porozumienie polityczne wymaga również wobec posiadania wspólnego sprzymierzeńca uzgodnienia jeszcze w czasie pokoju planów strategicznych. W pierwszym okresie wojny wypadki potoczą się niechybnie z dużą szybkością a improwizacja jakiejś współakcji w chwili niebezpiecznej może nie dać pomyślnych wyników.

Trudnym do rozwiązania problemem będzie ustalenie podstaw wspólnego dowództwa naczelnego, wzmagającego siłę akcji. W wojnie światowej zagadnienie to zostało rozwiązane przez sprzymierzonych dopiero w czwartym roku kampanii i to z poważnymi tarciami.

Nie ulega wątpliwości, że różnice polityczne, dzielące oba kraje, mogą być złagodzone przy czynnej obustronnej dobrej woli, bez jakiegokolwiek pośrednictwa."

Jak się zdaje, Czechosłowacja już rozważała kwestię naczelnego dowództwa łącznie z armią rumuńską i jugosłowiańską. W każdym razie przystąpienie Polski do porozumienia militarnego M. Ententy musiałoby spowodować rewizję dotychczasowych układów. Państwa Małej Ententy urządzają stale konferencje przedstawicieli sztabów generalnych, współpracują nad dozbrojeniem swych armii, zapewnieniem sobie dowozu niezbędnych materiałów itd. My skutkiem polityki p. Becka jeszcześmy takiej współpracy nie nawiązali.

Z ruchu ludowego w Dębickiem!

Ruch ludowy w powiecie ożywił się mocno w ostatnich tygodniach. **Urządzono szereg wieców i zebrań.** I tak w dniu 1 grudnia ub. r. odbył się **duży wiec ludowy w „Sokole" w Dębicy,** z udziałem 600 osób, 3 grudnia odbyło się **duże zgromadzenie ludowe w Sędziszowie** w sali „Jedność", uczestników około 700. Referentem na tych wiecach był prezes powiatowego zarządu, **Fr. Stachnik.** Po zreferowaniu sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie, omawiano obszernie sprawę **gospodarki leśnej w powiecie. Uchwalono ponownie strajk lasowy,** oraz dokonano wyboru delegacji do starostwa, **celem przedłożenia postulatów wsi w sprawie cen drzewa, desek** itp. Delegacja udała się do starostwa i przedłożyła postulaty ludności wiejskiej w sprawie gospodarki leśnej. Domagano się obniżenia cen drzewa opałowego, materiałowego i budulca oraz desek o 50 proc., powołując się na ciężkie położenie ludności wiejskiej, spowodowane katastrofą posuchy i obniżką cen trzody, bydła i płodów rolnych. Delegacji przyrzeczono rozpatrzeć żądania chłopów, przedłożyć je województwu, wezwać posiadaczy lasów do obniżenia zbyt wygórowanych cen drzewa i desek oraz powołać komisję do ustalenia cen drzewa. W skład delegacji wchodzili: prezes **Stachnik,** wiceprezes **Knot** i pp.: **Kaczor** z Góry Motycznej, **Gąsior** z Brzezin, **Dygdoń** z Nagoszyna, **Kozioł** z Mokrego. Zebrania reorganizacyjne odbyły się ostatnio w gromadach dnia 15 grudnia w **Woli Żyrakowskiej,** dn. 17 grudnia w **Górze Motycznej,** dn. 23 grudnia w **Woli Wielkiej,** w dniu 2 bm. w **Straszęcinie.** Na zebraniach tych referował p. Stachnik. Ponadto zreorganizowano Koła w **Niedźwiadzie, Łączkach, Żyrakowie, Dębicy, Pustyni** i w wielu innych.

Zjazd działaczy Str. Lud.
W KOZIENICKIEM

W dniu 19 grudnia 1937 r. odbył się **w Kozienicach,** w sekretariacie powiatowym Str. Lud. zjazd działaczy z całego powiatu pod przewodnictwem b. posła p. Makucha. Obecnych było ponad dwieście osób. Referaty polityczne i gospodarcze wygłosili p. **Makuch i p. Kocan,** instruktor powiatowy. W dyskusji nad referatami zabierało głos wielu mówców. Głęboko zastanawiano się nad sprawami społeczno-gospodarczymi, spółdzielczymi i samorządowymi. Ustalono program pracy na dalszy okres, poruszono konieczność wznowienia czytelnictwa pism ludowych wśród chłopów. Postanowiono również urządzić w powiecie kilka kursów społeczno-politycznych dla każdej gminy, a z początkiem nowego roku trzydniowy kurs powiatowy. Głębokie zrozumienie dla sprawy chłopskiej ujawniło się **dobrowolnym opodatkowaniem się Kół S. L. w powiecie na pomoc dla rodzin i ofiar wypadków strajkowych.** Wreszcie uchwalono rezolucje, a wśród nich specjalną rezolucję w sprawie więzionych działaczy Str. Lud. w Małopolsce **prezesa Okr. Br. Gruszki, dr. W. Jedlińskiego oraz kpt. Szrama,** które opatrzono podpisami wszystkich obecnych.

Wezwaniem do wytężonej pracy organizacyjnej, zjazd rozwiązano.

Obecny.

Kurs w Kozienickiem

Onegdaj odbył się kurs we wsi **Władysławów** dla członków S. L. gminy Puliczna. Kurs prowadził p. **Kocan.** Zapał i ożywione dyskusje po kursie, to dowód żywotności poruszanych zagadnień i zrozumienia wartości i roli chłopa w Kongresówce. Dowodem zrozumienia potrzeby organizacji niech będzie fakt, że bezpośrednio po kursie chłopi z gromady Wygoda zabrali ze sobą instruktora do swej wsi, gdzie powstało nowe Koło S. L. Wszyscy wykupili na miejscu legitymacje na rok 1938. **W. K.**

O. Z. N. — a chłopi

Jakże blado wypadł zjazd zwolenników p. Koca w Kozienieckiem. Nie miał widocznie odwagi wziąć udziału w zjeździe szef Ozonu na powiat koniecki, p. Janeczek. Miał widocznie dosyć wmawiania chłopom tego, czego oni nie chcą, a nawet tych, co im Ozon narzucają, starają się przepędzać, jak to zrobili już chłopi p. Janeczkowi w gminie Brzeźnica. I to zdaje się było powodem jego nieobecności na własnym zjeździe. Zjazd w liczbie 50 osób prowadził emer. kapitan, p. Westfalewicz. Godnej odprawy naganiaczom p. Koca udzielił p. **Wojtasik z** Holendra i p. **Kuczmierczyk** z Wólki. Zebrani chłopi głośno oklaskiwali przemówienia ludowców, co było nie na rękę organizatorom. Wyproszono więc z sali p. Kuczmierczyka i z tą chwilą działalność Ozonu się skończyła na terenie gminy kozienickiej, bo za p. **Kuczmierczykiem wyszli wszyscy obecni, a na sali został tylko sam zarząd... bez członków.** Zaznaczyć wypada, że tak robią chłopi z Ozonem na terenie całego powiatu.

W. K.



Król rumuński Karol w towarzystwie następcy tronu ks. Michała i premiera Gogi w czasie noworocznej defilady armii rumuńskiej.

Z wędrówki po wsi podkrakowskiej

W ubiegłym miesiącu na terenie powiatu krakowskiego odbyło się kilka zebrań Kół Str. Lud. na których z ramienia Zarządu Pow. wygłosił referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej p. Cygan Michał. Chłopi wszędzie okazywali wielkie zainteresowanie sprawami bieżącymi. Największa żywotność pod względem organizacyjnym wykazuje Koło S. L. w Rybnej, którego członkowie czytają prasę ludową i robotniczą, urządzają częste zebrania. Słabiej przedstawiają się Koła w Racznej i Dąbrowie Szlacheckiej. Należy jednak mieć nadzieję, że ofiarność działaczy tamtejszych p. p. Skowronka i Pamuły wyda pożądany owoc. Wiele pracy i poświęcenia dla sprawy ludowej wkłada presez Koła S. L. w Czułowie p. Sewiołek. Zebrania tam odbywają się regularnie co miesiąc, księgowość prowadzona jest wzorowo. Wieś bardzo uboga tak, że już dziś zagląda głód do nędznych chat. Rozpatrz ogarnia każdego, kto spojrzy na te skały kamienne i wąskie zagony lichego gruntu. Gospodarstwa od 3 do 5 morgów rozrzuconych w kilkunastu kawałkach przeważają, a 8-mio morgowy gospodarz uważany jest tu za bogacza. Nie lepiej pod względem zamożności przedstawia się Kaszów. Lecz ludzie tam więcej ruchliwi, okazują więcej zmysłu organizacyjnego i zaradności, czego dowodem, że tamtejsze Koło S. L. zorganizowało sklep spółdzielczy. Zaczęli go prowadzić mając do dyspozycji kwotę... 32 zł. dosłownie trzydzieści dwa złote. Ale od czegóż chłopski upór?... Sprowadzili z wiosna kilka metrów koniczyny do siewu, jesienią około 100 kwintali żyta siewnego, sprowadzają otręby, smary i t. p. artykuły pierwszej potrzeby. Dziś po 9-ciu miesiącach uruchomienia spółdzielni majątek jej dochodzi do 1000 złotych (tysiąc) wartości. Zrozumienie zatem idei spółdzielczej jest tam wielkie i właściwe. Ofiarności i poświęcenia oraz bezinteresowności też nie mało, bo i skąd by tyle kapitału w tak krótkim czasie narosło.

Ten przykład Koła Ludowego w Kaszowie powinien służyć za przykład i wzór godny naśladowania dla innych wsi.

Podróżny.

* * *

GIEBUŁTÓW TEŻ NIE PRÓŻNUJE

W dniach 16 i 17 grudnia ub. r. odbył się tu przy udziale 52 osób kurs społeczno-polityczny, na którym wygłosił szereg referatów p. Roman Złotek z Krakowa. Wszyscy słuchali z wielkim zaciekawieniem, a zagadnienia spółdzielcze i zasady agraryzmu wywoływały żywiołową dyskusję. W dyskusji zaś nad zagadnieniami ustrojów politycznych i społecznych wypowiedzieli się wszyscy bez wyjątku za demokracją polityczną i gospodarczą.

Wsiowy.



Czołgi japońskie w akcji

Wszyscy Ludowcy biorą udział w „Konkursie"!

Bez paszy nie ma hodowli

Nie ma człowieka,, który mógł by powiedzieć, że posiadł całą wiedzę ludzką. A chociażby się taki nawet znalazł, tó również nie mógłby powiedzieć, że się już więcej uczyć nie potrzebuje, a to dlatego, że ciągle dokonywane są odkrycia i wynalazki, o których poprzedn. nie wiedziano. Na tym polega postęp i rozwój ludzkości. Zarówno z nauki książkowej, jak z doświadczenia życiowego własnego i innych ludzi trzeba wyciągać naukę i wskazówki, trzeba się uczyć.

Te uwagi mimo woli przychodzą na myśl, gdy się zastanawiamy nad położeniem polskiego rolnictwa. Jest ono niesłychanie ciężkie. — Długi i różne zobowiązania gnębia rolnika, a wpływy gotówkowe są małe. Wprawdzie ceny zbóż są trochę wyższe niż przed rokiem, ale tylko dlatego, że urodzaj był gorszy, zboża więc do sprzedaży jest mniej. Najgorsze zaś jest to, że w roku bieżącym dochody z hodowli poważnie spadną. Nie tylko dlatego, że ceny są nie wysokie, ale głównie z tego powodu, że z braku paszy wypadnie sprzedać sporo żywego inwentarza w stanie niedotuczonym, a wiadomo, że sztuki chude są 3—4 razy tańsze od opasionych. Straty z tego powodu są oczywiste.

Strat tych jednak nie byłoby, gdyby rolnik zwrócił większą uwagę na pasze produkowane we własnym gospodarstwie. Są one najtańsze, ponieważ na kupnych musi zarobić sprzedawca i pośrednik. Pasze własne więc zapewniają większą dochodowość hodowli. Nie trudno też zrozumieć, że gdyby pasze w ostatnim roku dopisały, to położenie byłoby bez porównania lepsze. Nie trzeba by było sprzedawać ze stratą zwierząt chudych, a mleko, chociaż tanie, byłoby poważnym źródłem dochodu, gdyż i pasza nie byłaby tak droga, jak obecnie.

Z doświadczenia ostatniego roku **należy wyciągnąć** naukę na przyszłość. Trzeba **zrozumieć** i zdawać sobie wyraźnie sprawę z tego, **że bez paszy nie może być hodowli.** Tak człowiek, jak zwierze dla utrzymania się przy życiu potrzebuje żywności. Od zwierzęcia ponadto wymagamy jeszcze dodatkowych usług — od konia pracy, od krowy mleka, od owcy — wełny, od kury — jaj itp. Jeżeli więc nie damy zwierzęciu karmy, to oczywiście nie możemy się spodziewać i odpowiednich korzyści. Korzyści te rolnik od swego żywego inwentarza otrzyma dopiero wtedy, gdy zapewni mu dostateczne utrzymanie. Pociąga to za sobą koszty, a dochód jest tym większy, im koszty te są niższe.

Chcąc więc postawić hodowlę na wysokim poziomie i czerpać z niej dochody, rolnik musi przede wszystkim zorganizować odpowiednio w swoim gospodarstwie produkcję pasz. To znaczy, że układając plan obsiewów, zawsze należy pamiętać o paszy dla inwentarza. Jeżeli mamy pastwisko i łąkę, to trzeba doprowadzić je do takiej wydajności, aby wystarczyło trawy nie tylko na dostatnie żywienie w lecie, ale jeszcze aby można było część ususzyć na siano. Trawa, zwłaszcza młoda, zawiera dużo białka, dzięki czemu dobre pastwisko (tak samo jak siano łąkowe) pozwala na wysoką produkcję mleka bez konieczności nabywania drogich pasz treściwych. W każdym razie pasze, wyprodukowane we własnym gospodarstwie, będą wydatkiem tak stosunkowo małym, że dochody z hodowli będą zarówno większe, jak pewniejsze.

O ile rolnik nie posiada ani łąki, ani pastwiska własnego lub wydzierżowionego, trzeba plan obsiewu ułożyć tak, aby znalazło się tam miejsce dla roślin pastewnych. Wśród okopowych udzielić miejsca na buraki pastewne, których wprawdzie zadaje się bydłu 2 i pół razy więcej, ale też dają one plon 3—5 razy wyższy od ziemniaków, nie mówiąc o tym, że liście nadają się na karmę zieloną lub kiszonkę. Tak samo w płodozmianie stale powinny być uwzględniane koniczyna, seradela, mieszanki zbożowo-strączkowe do spasania na zielono lub dla przygotowania siana. Zwykle rolnik obawia się, że uprawa roślin motylkowych uszczupli produkcję zboża i dlatego sieje przede wszystkim zboże. Jest to wszakże obawa nieuzasadniona. Uprawiając zbyt dużo zbóż, zmuszeni jesteśmy uprawiać je w złych stanowiskach. Gdy rośliny kłosowe będą przegradzane motylkowymi, to plon ich niezawodnie się podniesie, tak, iż ogólna produkcja zboża nie spadnie, a ponadto uzyskamy paszę tanią dla inwentarza. Przed kilkudziesięciu laty, gdy wprowadzono na szerszą skalę uprawę ziemniaków i buraków cukrowych, również obawiano się, że produkcja zboża spadnie. W rzeczywistości zaś skutki były zupełnie inne. Uprawa tych okopowych tak podniosła sprawność gleby i kulturę rolną, iż zboża — pomimo zmniejszenia przestrzeni zajętej przez nie — zaczęły wydawać coraz lepsze plony i produkcja ich właśnie wzrosła. Dzisiaj żaden rolnik nie myśli o usuwaniu ziemniaków i buraków, a gdyby to zrobił to napewno obniżyłby wydajność z 1 ha plon zboża. Doświadczenia rolników zagranicznych stwierdzają, że uprawa roślin pastewnych podnosi w dwójnasób plon zbóż z 1 ha, wpływa więc dodatnio na ich ogólną produkcję.

Obniżyć cenę nawozów sztucznych

Jak stwierdzają poszczególne Izby Rolnicze, zapotrzebowanie ze strony rolników na nawozy sztuczne na wiosnę roku bieżącego będzie o 10—20 proc. większe, niż w tym samym okresie roku 1937.

Wzrost zapotrzebowania wiąże się, według opinii kół rolniczych, z tym, że, jak wiadomo, rolnictwo zostało w ub. roku (1937) silnie dotknięte nieurodzajem pasz w ogóle, a słomy w szczególności. Będzie to miało ten ujemny skutek, że posiadane zapasy słomy przeznaczą rolnicy prawdopodobnie przede wszystkim na paszę dla inwentarza, na czym mocno ucierpi produkcja obornika. Będzie go niewątpliwie mniej, t. zn., że pole nasze będą w r. 1938 nawożone znacznie słabiej, niż zwykle. Grozi to w konsekwencji zmniejszeniem produkcji roślinnej nawet przy pomyślnym przebiegu pogody.

Zapobiec temu w znacznym stopniu mogłoby odpoweidnie większe stosowanie nawozów sztucznych. Rolnicy jednak żądają obniżki ich ceny, co do pewnego stopnia zmniejszyłoby ryzyko związane z większym stosowaniem nawozów.

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie ogłosiły, że ceny nawozów azotowych bezwzględnie nie ulegną zniżce, równocześnie komunikując o obniżce procentów przy zakupach kredytowych. Koła rolnicze nie przestają nadal domagać się przeprowadzenia obniżki, uważając, że przyniosłoby to dużą stratę dla produkcji rolnej, gdyby pęd rolnictwa w kierunku zwiększonego stosowania nawozów sztucznych został, zdaniem niektórych kół rolniczych zahamwoany.

Jak i czym karmić kury

nioski - kwoki - opasowe

Kura średniej wielkości potrzebuje dziennie w stosunku rocznym około 100 gr. karmy i to: 50 gr. ziarna i 50 gr. karmy miękkiej mieszanej. Przy dużym wybiegu (sad, pola, zarośla) można śmiało zmniejszyć karmę o 1/8 część. Wody do picia używa kura dziennie w zimowych miesiącach 120—130 gramów, w lecie znacznie więcej bo około 300 gr. Gdyby człowiek chciał kurze sprostać, to musiałby wypić dziennie 8—16 litrów napoju. Życie, wzrost i pożytek z kury nie zależą od tego, co ona zeżre, lecz od tego, co strawi. To też najważniejszym czynnikiem



hodowli drobiu jest umiejętne i racjonalne zestawienie karmy w różnych okresach i porach roku. Jednolitej recepty żywienia drobiu nie ma; karmienie zależy bowiem od miejscowych warunków każdego hodowcy. Rozporządza ktoś dostatecznym zasobem gotówki, że z groszem niekoniecznie musi się liczyć, to oczywiście może sobie pozwolić na hurtowny zakup ziarna, mączki mięsnej i rybiej, śruty zbożowej, ziemniaków i jarzyn.

Na **karmę ziarnistą** składają się: wszelkie rodzaje pośledniego zboża: pszenica, jęczmień, żyto, owies, kukurydza, licząc na sztukę 50 gramów dziennie. Na **karmę treściwą** (mieszanka sucha) 20 gr. śruty zbożowej i 12 gr. suszonych sznyclów buraków cukrowych, albo płatków kartoflanych. Na **karmę miękką** 30 gr. gotowanych ziemniaków i odpadków kuchennych. Naturalnie tych ilości nie odmierza się dla każdej sztuki z osobna, lecz dla całego stadka wspólnie. Ażeby karmę zadawać jednomiernie, należy odważyć odpowiednie do ilości i wagi blaszanki (kwarty, kwaretki, półkwaretki) i już później bezwzględnie wydzielać karmę jednolicie dwa razy dziennie z rana i wieczorem do półgłębokich korytek drewnianych a lepiej i wygodniej do betonowych, bo są łatwiejsze do czyszczenia.

Na stadko do 20 kur wystarczy korytko 1 mtr. długości; do 30-tu półtora metra; do 40-tu 2 mtr.; do 60 ciu 3 mtr.; do 80-ciu 4 mtr.; do 100-tu 5 metrowe. Wodę i mleko zsiadłe podaje się w naczyniach glinianych (bunclowych). Tak korytka jak naczynia powinno się po każdym karmieniu wyczyścić, a wieczorem nawet wymyć gorącą wodą, gdyż czystość w karmieniu i kurniku jest zasadniczym waruukiem opłacalności hodowli drobiu.

Karma dla niosek w ich 9 miesięcznym okresie nieśności. Ziarna: dziennie 50 gr. pośledniej pszenicy, jęczmienia lub owsa 50 gr.; karmy treściwej (mieszanki): mączka mięsna, płatki kartoflane, sznycle buraczane, śruta pszeniczna, ryżowa mąka pastewna; karma miękka: ziemniaki gotowane 60 gr., śruta owsiana 10 gr., śruta jęczmienna 15 gr., mączka rybia 5 gr., jarzyny 25 gr.; mleko odtłuszczone 70 gr. Hodowca drobiu Anderson twierdzi, że karmiąc nioski jak powyżej osiągał od kury w 9 miesiącach niesienia 178 jaj.

Kwoki w czasie wysiadywania nie potrzebują karmy zasobnej w białko. Najzupełniej wystarczy kwoce dziennie 32 gr., jęczmienia pośledniego lub pszenicy i trochę gotowanych ziemniaków. Będące pod obserwacją tego samego hodowcy kwoki rasy Opringtonów utraciły na wadze zaledwie 14 proc.

Drób opasowy. Do opasu bierze się sztuki wyrośnięte, ograniczając im swobodne bieganie. Do normalnego utuczenia tak kur jak i kogutów nadają się klatki przestronnne, ustawione w zacisznym miejscu, a jako karmę opasową podaje się w obfitszych porcjach kilka razy dziennie: płatki kartoflane, śruty zbożowe, kukurydzę, a joko napój mleko odtłuszczone. Opasy powinny przybierać na wadze dziennie 100—110 gr. Cały opas nie powinien trwać ponad 5 dni, dłuższe tuczenie bowiem staje się nieopłacalne.

Kapusta kiszona. Jest doskonałą przydawką do karmy dla kur niosek w miesiącach zimowych. Wystarczy 12 gramów dziennie na sztukę. Kapusta kiszona wzmacnia żołądek, zwiększa apetyt i pobudza popęd do nieśności. Skarmiać drobiem można wierzchnią warstwę z beczki jako mniej wartościową dla użytku kuchennego.

Jan Wiejski.

Konkurs

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich (Warszawa, Senatorska 29) rozpisał konkurs na opisanie działalności Kółka Rolniczego. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 marca 1938 r. Za najlepsze prace będą przyznane następujące nagrody: jedna I — 250 zł., dwie II — po 100 zł., pięć III — **po 50 zł. i piętnaście wyróżnień po 20 zł.**

Sprzedaż jaj na wagę

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowało ostatnio projekt rozporządzenia w sprawie sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj na wagę. Opracowanie tego projektu nastąpiło na skutek starań zrzeszeń fachowych oraz dezyderatów, zgłoszonych na konferencji eksportowej, która odbyła się w końcu czerwca br. Rozporządzenie powyższe ma na celu przede wszystkim ściślejsze określenie towaru pod względem jakościowym i ilościowym oraz zapewnienie producentowi lepszej ceny za towar w wyższym gatunku oraz rozwój polskiej hodowli drobiu. Ponadto rozporządzenie to ułatwi **kontrolę cen i ochroni również interesy konsumenta.**

Kalafiory dojrzewają na Gody

Pan Aleksander K., właściciel ogródka działkowego pisze nam:

— Od kilku lat dzierżawię dwa ogródki działkowe. W jednym mam krzewy owocowe: agrest, porzeczki, maliny, truskawki, dwie czereśnie, dwie brzoskwinie, jedną śliwę-węgierkę, gruszę-miodówkę, jabłoń - Aleksandrę, pięć szczepnych róży pienkowych, a rabaty obsadzone kwiatami.

W drugim ogródku uprawiam jarzynę. W tym roku miałem bogate zbiory tak w ogródku owocowym, jak i jarzynowym. Szczególnie porzeczki obficie obrodziły wybornym owocem. Ceny na targu były tak niskie, iż nie opłaciłyby ani w przybliżeniu pracy, więc nie sprzedałem ani funta, lecz natomiast przerobiłem porzeczki i maliny na sok i wino i mam w piwnicy sporo litrów wybornego wina owocowego, nie ustępującego w niczym prawdziwemu z winogron.

Również jarzyny udały się świetnie. Jest nas do stołu 8 dorosłych osób, ale począwszy od końca maja, to dotąd nie kupiliśmy ani za grosz jarzyn. Zasadziłem 2 grzędy kalafiorów, odmianę wcześniejszą i późniejszą. Po pierwszym sprzęcie w końcu lipca zasadziłem kalafiory ponownie w sierpniu. Wprawdzie pięknie wyrosły i zawiązały owoce, lecz do pierwszych przymrozków owoc — kwiat kalafiorowy nie dojrzał. Cóż robić? Poszedłem za poradą pewnego ogrodnika eksperta jarzynowego i wszystkie niedojrzałe kalafiory wyjąłem z korzeniami i ziemią z grzędy ogrodowej i przesadziłem je do piasku w piwnicy widnej, ciepłej i przewiewnej. Co kilka dni podlewałem je odstaną wodą i doczekałem się, że na gody paradował na stole świątecznym świeżo zerwany i w piwnicy dojrzały kalafior.

Cenne uwagi naszego Czytelnika działkowca p. Aleksandra zamieszczamy na zachętę i pożytek innych. Może również inni Czytelnicy nasi opiszą swe doświadczenia, jakie poczynili w roku 1937, już to przy uprawie jarzyn i owoców, już to przy hodowli drobnego inwentarza: kóz, królików, gołębi i drobiu; kur, gęsi, kaczek, indyków i perliczek. Przecież takie wynurzenia podane na swój sposób — tak sobie prosto z mostu — są zazwyczaj ciekawsze i korzystniejsze, niż długie, zawiłe, po uczonemu napisane rozprawy czy artykuły. A więc piszcie, a my będziemy zamieszczali. A czytelnicy osądzą co dobre, a co mogłoby być jeszcze lepsze, albowiem co dobre czyńcie i naśladujcie. **Fr.**

To i owo w drobnej hodowli

KURY. Omarznięte grzebienie u kur i kogutów występują z winy samego właściciela drobiu wskutek wadliwego pomieszczenia drobiu. Prawie w każdym gospodarstwie znajduje się kurnik (jeśli go w ogóle nazwać można kurnikiem) w oborze bydlęcej z grzędami ponad chlewikiem u samej powały. Wprawdzie kury siedzą w nocy ciepło, ale wypadłszy z rana na dwór na mroźne powietrze omarzają im grzebienie i muszle (zausznice — dzwonki), a ponieważ to powtarza się przez kilka dni z rzędu, więc grzebienie bieleją i w końcu zczernieją i odpadają. Drób z odmrożonymi grzebieniami traci apetyt, chudnie i kury przestają nieść, a przerwa w niesieniu jaj może potrwać 6—8 tygodni i o tyle jajek jest gospodyni stratna w okresie, kiedy są jaja najpopłatniejsze. Jedyną radą, by zapobiec stratom, powstałym wskutek odmrożenia grzebieni u kur, to pomieścić kurnik w ochronnym miejscu poza oborą bydlęcą, a skoro warunki kogoś koniecznie zmuszają, by jego kurki-nioski przepędzały noce w chlewach, to należy je przed złośliwym i bolesnym odmrożeniem zabezpieczyć, nacierając im grzebienie i muszelki co drugi dzień oliwą lub tłuszczem (niesolonym sadłem czy masłem), a lepiej jeszcze wazeliną. — Natomiast odmrożone (zbielałe) grzebienie można uratować przez zczernieniem przez oględne nacieranie mieszaniną (pół na pół) spirytusu kamforowego i olejku terpentynowego.

Gęsi, pozostawione do chowu, wejdą wkrótce w okres nieśności. Należy żywić je intensywniej, atoli nie zanadto, by się nie zapasły. Karmę podawać trzy razy: **rano** — posiekaną marchew; w **południe** — gotowane ziemniaki ugniecione z trochą osucia i mączki rybiej; **wieczorem** — owsa do syta. Poza tym nie należy zapominać, by gęsi i kaczki miały poddostatkiem wody do picia, która nie powinna zamarzać; dobrze jest domieszać do ziemniaków startego węgla drzewnego. Węgiel pobudza trawienie i zapobiega rozwolnieniu żołądka.

Króliki. Namarznięta karma jest trucizną dla królików. Podczas tęgich mrozów dawać: suszone sznycle z buraków cukrowych, siano, trochę owsa a tedy owedy kawałki suchego chleba.

Z uboju królików ras futerkowych w okresie od połowy listopada do końca stycznia otrzymuje się najlepsze skórki, które można dobrze spieniężyć w składach kuśnierskich, albo też wyprawić domowym sposobem na potrzeby ordynarniejsze, a na potrzeby wykwintniejsze oddać do wyprawy do garbarni mechanicznej. Garbarnia taka znajduje się w Rudzie Śl., pow. świętochłowicki.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POW. ROHATYN

W dniu 16 stycznia 1938 r. odbędzie się **konferencja Zarządu Powiatowego Str. Lud. i poszczególnych Kół Str. Lud.** z powiatu **w Żurowie**, w świetlicy.

Początek obrad o godz. 1 po południu. Prosimy o konieczne przybycie. Sprawy bardzo ważne przedkongresowe. **Wstęp na salę obrad tylko za legitymacjami członkowskimi.**

Za Zarząd Powiatowy Str. Lud.
Sudoł Jan sekretarz. Józef Gazda wicepres pow.

* * *

BACZNOŚĆ BRZESKIE!

Dnia 21 bm. (tj. w piątek) **odbędzie się zjazd powiatowy członków Zarządu i delegatów Kół gromadzkich z powiatu brzeskiego w Brzesku, o godzinie 10 rano, w sali „Sokoła".**

Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Za Zarząd:
Dr. Jakub Witek — prezes.

* * *

BACZNOŚĆ NOWOSĄDECKIE!

Dnia 5 i 6 lutego br. odbędzie się kurs polityczno-spółdzielczy w Łącku, dla działaczy tejże gminy w Domu Ludowym w Łącku.

Dnia 12 i 13 lutego br. odbędzie się taki sam kurs, jak wyżej, w Łososinie Dolnej w domu p. **Jędrzeja Prusaka** dla działaczy parafii Jakubkowice.

Bliższych informacyj w sprawie tychże kursów udziela Sekretariat Powiatowy.

* * *

UWAGA KOZIENIECKIE!

Dnia 16 stycznia br. o godz. 10 rano odbędzie się w Kozienicach zjazd powiatowy Str. Lud. w sali kina „Znicz". Ze względu na b. ważne sprawy, obecność wszystkich obowiązkowa. Prosimy o punktualne przybycie. Wstęp za legitymacjami na rok 1938.

* * *

POW. MOŚCISKA!

Dnia 24 bm. odbędzie się zebranie członków Zarządu pow., prezesów i delegatów kół Stronnictwa Ludowego w sali „Sokoła" w Mościskach. Początek o godzinie 11 rano sprawy bardzo ważne.. Na zebranie przybędzie delegat Sekretariatu ze Lwowa. **Wstęp na salę tylko za legitymacjami na rok 1938** — które nabywać można w Zarządzie powiatowym.

Za Zarząd powiatowy
Cużytek — prezes.

* * *

POWIAT MIELEC

Zarząd pow. S. L. **w Mielcu** poleca wszystkim kołom w powiecie **przeprowadzić wybory i nadesłać najpóźniej do 15 lutego b. r. protokóły do Zarządu pow. S. L.** Zaznaczamy, że wybory mają być przeprowadzone **na podstawie legitymacji na rok 1938.**

Apelujemy przy tym, by wykupiono jak największą ilość legitymacji, bo zależnie od tych, koła wydelegują oprócz prezydium, po jednym członku na każde 10, na zjazd sprawozdawczy po Kongresie.

Dnia 20-go lutego 1938, odbędzie się w Podleszanach, o godzinie 10-tej walny zjazd powiatowy (statutowy) na którym nastąpi wybór nowego Zarządu pow. S. L.

Wstęp na walny zjazd za legitymacjami na rok 1938.

Zaproszenia listowne na zjazd wysyłane nie będą.

Za Zarząd pow. S. L.
Władysław Starzyk, prezes.

* * *

BACZNOŚĆ POW. KAŁUSZ!

Dnia 23 stycznia br. odbędzie się w domu **p. Rybaka Piotra w Dębinie,** o godzinie 10-tej **zjazd pow. S. L.** — na który winni przybyć delegaci wszystkich Kół.

J. Moskal — prezes.

* * *

TERMINY KURSÓW W POWIATACH ŻYDACZÓW I STRYJ

Dnia 16, 17 i 18 stycznia b. r. odbędzie się **kurs** społeczno-oświatowy dla członków S. L. we wsi **Młyniska pow. Żydaczów.**

Dnia 20 i 21 stycznia odbędzie się **kurs** społeczno-polityczny dla członków S. L. we wsi **Daszara pow. Stryj.**

Na obu kursach wykładać będą prelegenci z Kałuskiego i ze Lwowa.

Wszystkich członków tych miejscowości i okolicznych prosimy o gremialne wzięcie udziału w tych kursach.

(—) J. Moskal,
prezes Zarządu pow. S. L.
w Kałuszu.

* * *

POW. KOŁO: W dniu 23 stycznia o godz. 11 w Sekretariacie S. L. **w Kole** odbędzie się zjazd **powiatowy Stron. Ludow.,** w którym mogą brać udział tylko członkowie. Sprawy bardzo ważne i pilne. Między innymi wybór delegata na Kongres.

Prezes: Wł. Urbaniak

POW. TARNOBRZEG: W dniu 15 stycznia odbędzie się **w Stalach,** w domu prezesa tamt. Koła S. L. zebranie człon. Zarządu powiatowego S. L. i prezesów Kół S. L. południowej części powiatu z okolic Grębowa, Tarnobrzega i Alfredówki — zaś w dn. 16 stycznia takież samo zebranie człon. Zarządu pow. S. L. i prezesów Kół S. L. z okolic Rozwadowa, Antoniówca i Nadbrzezia odbędzie się **w Skowierzynie** w domu sekr. powiatowego S. L. Leona Korgi. Sprawy dość ważne do omówienia — wymienieni obowiązkowo winni wziąć udział. Wstęp za legitymacjami, które będzie można otrzymać na miejscu. W Kołach S. L. winny być przeprowadzone zebrania celem dokonania wyborów Zarządów na rok 1938 i opłacenia składek członkowskich.

Za Zarząd pow. Korga Leon — Sekretarz

POW. BIAŁYSTOK: W dniu 13 stycznia o godz. 11-ej odbędzie się w Sekretariacie Wojew. S. L. **w Białymstoku,** ul. Gen. Dreszera 4 — zebranie Zarządu pow. i działaczy, celem wybrania delegata na Kongres.

Prezes: Łoś Dominik.

POW. BIAŁYSTOK: W dniu 16 stycznia o g. 11-ej we wsi **Rzepniki** odbędzie się zebranie ludowców z gminy Zawyki i Zabłudów przy udziale członk. Zarządu Wojew. i Powiatowego.

Zarząd Powiatowy S. L.

POW. ŁOMŻA: W dniu 23 stycznia o godz. 12-ej odbędzie się **w Łomży** w sekretariacie S. L. (Plac Zambrowski 9) zebranie Zarządu powiatowego. Obecność wszystkich członków Zarządu **konieczna.**

Sekretariat Wojewódzki S. L.

POW. ŁUKÓW, GM. PRAWDA: Z dniem 1-go stycznia 1938 r. otwarliśmy sekretariat Zarządu gminnego gm. Prawda **w Stoczku Łukowskim,** przy ul. Piłsudskiego, w domu p. Taraszewicza, tam gdzie Kasa Stefczyka. Sekretariat czynny będzie co niedzielę i wtorek od godz. 1-ej do 3-ej po południu. Pisanie podań, rekursów i załatwianie spraw organizacyjnych.

Prezes gminny S. L. Cz. Nojek.

POW. LUBARTÓW: Dnia 18 stycznia odbędzie się konferencja Zarządu powiatowego, Komisji Rew. i Zarządów Kół, w sekretariacie w **Lubartowie.** Początek o godz. 11-ej. Sprawy bardzo ważne i pilne. Proszę wszystkich członków o konieczne przybycie.

Prezes pow. Wł. Mazurek

POW. PRZASZNYSZ: W dniu 16 stycznia odbędzie się o godz. 1-ej po południu we wsi **Ulatowo Czerniaki** u p. Baszkowskiego Franciszka jednodniowy kurs gospodarczo - polityczny. Zarząd pow. wzywa członków Stronnictwa Lud. do licznego udziału w powyższym kursie.

Za Zarząd Pow. Al. Napiórkowski—w.-prez.

POW. WARSZAWSKI: W dn. 14 stycznia odbędzie się poświęcenie lokalu S. L. w Otwocku. **O godz. 9.30 zostanie odprawione nabożeństwo w miejscowym kościele za zmarłych chłopów w sierpniu 1937 r.,** poczem uczestnicy udadzą się do lokalu S. L. przy ul. Staszica nr. 60.

W dn. 22 stycznia odbędzie się w Warszawie powiatowy zjazd statutowy. Legitymacje na rok 1938 są do nabycia w Zarządzie pow. S. L.

Zarząd Powiatowy S. L.

POW. MIŃSK MAZOWIECKI: W dn. 16-go stycznia o godz. 11-ej zostanie odprawione żałobne nabożeństwo za zmarłych chłopów w sierpniu 1937 r. w parafialnym kościele w Kołbieli. O godz. 13-ej po nabożeństwie odbędzie się w Kołbieli w rem. straży pożarnej nadzwyczajny zjazd pow. Sprawy bardzo ważne, wybór delegata na Kongres. Wstęp tylko za legitymacjami.

Zarząd Powiatowy S. L.

PORT KRÓLEWIECKI W 1937 R. Według dotychczasowych obliczeń, obrót portu królewieckiego w 1937 r. wyniósł ponad 3 mil. ton. Udział zagranicy w obrotach portu królewieckiego wyniósł ok. 26 proc., przy czym największą, bo 300 tys. ton wynoszącą, pozycję, zajmuje w tym obrocie drzewo.

BOJKOT TOWARÓW JAPOŃSKICH. Szereg najpoważniejszych amerykańskich domów towarowych postanowiło nie zakupywać towarów pochodzenia japońskiego. Zamówienia przeznaczone dotychczas dla Japonii, będą udzielane poszczególnym dostawcom w Europie.



Uformowany przez Japończyków t. zw. „nowy rząd chiński" w Pekinie.

Konfiskata broni myśliwskiej
u p. Drohojowskiego

Z Jarosławia donoszą o sensacyjnej konfiskacie broni we dworze hr. Jana Drohojowskiego w Cieszacinie, zasądzonego, jak wiadomo, na trzy i pół roku więzienia przez sąd okręgowy w Przemyślu w związku z pamiętnymi zajściami chłopskimi na terenie Pawłosiowa. Oto hr. Drohojowski słynie w Polsce całej jako zawołany strzelec. Ściany jego dworu w Cieszacinie upstrzone są licznymi trofeami myśliwskiemi i 154 nagrodami, uzyskanemi w konkursach myśliwskich istrzeleckich. Ponato posiada hr. Drohojowski cały znakomicie zaopatrzony arsenał. Zgodnie z obowiązującemi przepisami, otrzymywał hr. Drohojowski od starostwa powiatowego w Jarosławiu kartę na broń, tj. pozwolenie na przechowywanie i używanie broni. Kiedy minął termin tego pozwolenia, a hr. Drohojowski nie postarał się wówczas o jego prolongatę, starostwo powiatowe jarosławskie skonfiskowało cały zapas dubeltówek, strzelb, pistoletów itp. Wartość skonfiskowanego arsenału, wśród którego znajdują się pono rezwykle rzadkie okazy, obliczają w Jarosławiu na około 7 tysięcy złotych. Wiadomość o konfiskacie broni wcieszacińskim dworze wywołała w Jarosławiu wielkie wrażenie.

PIECZEŃ BARANIA

Proporcje: 1 kg baraniny, ¼ litra octu, 2 dkg korzeni, 5 dkg słoniny, 1 ząbek czosnku, sól, 1 łyżeczka mąki, kilka łyżek kwaśnej śmietany, MAGGI'ego przyprawa.

Mięso sparzyć gorącym octem zagotowanym z korzeniami, następnie naszpikować słoniną, pokrojoną w paseczki, natrzeć czosnkiem, posolić i dusić na wolnym ogniu, podlewając octem. Gdy pieczeń będzie miękka, posypać mąką, polać śmietaną i chwilę dusić. W końcu dodać do sosu nieco MAGGI'ego przyprawy, nie gotując już więcej Podaje się z kapustą lub burakami.

Odpowiedzi Redakcji

WPan Chojecki Ignacy, pow. Mogilno: — Wszystko załatwione. „Piasta" wysyłamy regularnie. Nieotrzymanych numerów szukać na poczcie.

WPan Lipka Jan, pow. Brzesko: „Historii chłopów" pojedyńczych tomów zamawiać nie można, a tylko całość. W tej sprawie należy zwrócić się do Woj. Związku Młodz. Wiejskiej w Krakowie, Radziwiłłowska 23.

WPan Fruziński Bronisław, pow. Nowy Sącz: Prosimy podać numer żądanego „Piasta" lub conajmniej miesiąc, kiedy to było drukowane, a żądany numer wyślemy.

Zarząd Koła S. L. w Tarnogórze, pow. Nisko: Pieniądze otrzymaliśmy, za które dziękujemy. Pieczątkę zamówiliśmy. Łączymy życzenia pomyślności w Nowym Roku.

WPan K. Widota, pow. Brzozów: Program i deklaracje wysłaliśmy. Żądanych odbitek brak. Życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym Roku przesyła WPanu Posłowi Redakcja.

Koło Ludowe Żdżary. Kwitujemy odbiór sumy, którą Koło przesłało na pomoc dla ofiar zajść.

WPan J. Jabłoński, pow. Brzesko: Jeżeli ktoś umie zdobyć sobie zaufanie chłopów, to ani prasy nie trzeba, by pochlebnie o nim pisała. Wieś umie bronić tych, do których ma zaufanie.

Czytelnik „Piasta", Krzyż, pow. Tarnów: Kolędę razem z poprzednimi pieśniami zatrzymujemy w teczce do opracowania zbiorku. Wiersz drugi „Z Nowym Rokiem" lepszy. Płynność wiersza dobra np.

Niechaj nie marszczą Waszego czoła
troski, kłopoty, zmartwienia,
ale pogodna, zawsze wesoła
myśl ciągle je opromienia.
Może ten Nowy Rok szczęściem błyśnie
z pomrocznej wstając topieli
i, jeśli światu snop szczęścia ciśnie
niech Wam go cząstkę udzieli —

Albo wiersz końcowy, rzucający wyzwanie przeciwnościom:

A gdy zawody niesie, cierpienia,
gdy gromy nieszczęść grzmią w chmurze —
drżeć nam?... nie! — Patrzmy w czasu przestrzenie
odważnie na życia burze!...

Całość jednak nie wnosi motywów nowych, przeto nie będziemy drukować.

Ludowcy z Bukowiny, pow. Biłgoraj: Za życzenia świąteczne i noworoczne dziękujemy Kolędy i deklamacje chowamy do czasu wydania zbiorku, nad którym pracuje Komitet Wydawniczy. W Nowym Roku życzymy pomyślności i wytrwałości pod zielonymi sztandarami.

WPan Porabik St. Łapanów: Satyry i bajki wymagają opracowania literackiego.

WPan Głowacz Michał, pow. Przemyśl: Pieniądze otrzymaliśmy. Legitymacje i statuty wysłane. Na kredyt legitymacji wydawać nie wolno, bo zwykle trzeba je samemu pokrywać. Pozdrowienie!

Wielarze z Chmielowa, pow. Tarnobrzeg: Niecenzuralne, nie pójdzie.

Dr. A. K., pow. Mielec: Wiersz słaby, nie pójdzie. Prosimy o inne.

WPan Łaz Leon: Za życzenia noworoczne dziękujemy. Utwory jeszcze za słabe. Trzeba więcej czytać, by uzyskać płynność wymowy.

WPan dr. A. Hubicki, Kraków: Niecenzuralne.

WPan Bania J., pow. Dąbrowa: Za mocne, nie pójdzie.

WPan C. W.: Artykuł uległby konfiskacie, nie pójdzie.

WPan Strojek: Nie zamieścimy, gdyż mogłoby to nas narazić na procesy.

WPan Stefan Turnau: Nie możemy przesłać, gdyż broszura wyczerpana.

Korespondent z Mieleckiego: Większa część artykułu uległaby konfiskacie. Prosimy o łaskawą pamięć.

WPan Wojnicki Stanisław: Wiersz nie nadaje się do druku.

WPan Ludwik Ochwat: Podajemy adres: marszałek Maciej Rataj, Warszawa, ulica Hoża 14.

Giełda
Bydło i mięso

Giełdowe notowania cen **zwierząt rzeźnych i mięsa za 1 kg. żywej wagi loco targowica w Krakowie w dniu 4 stycznia 1938 r.**

Buhaje I g. 58 — 64; II gat. 48 — 58; II gat. 40 — 48; woły I gat. —; II gat. 54 — 63; III gat. 47 — 55; krowy I gat. 54 — 62; II gat. 40 — 52; III gat. 35 — 40; jałówki I gat. 57 — 67; II gat. 48 — 58; III gat. 40 — 50; buhaje I gat. 57 — 62; II gat. 48 — 57; III gat. 40 — 48; cielęta z opłatą rzeżalnianą 70 — 110. Świnie mięsne 85 — 95 kg. I kat. —; II kat. 85 — 94; słoninowe mięsne 100 — 120 kg. I gat. 100 — 125; II gat. 90 — 100; III gat. 85 — 90; braki nagi 125 — 150 kg. I gat. 105 — 117; II gat. 97 — 105; III gat. 90 — 97; braki 80 — 90; powyżej 150 kg. I gat. 112 — 118; II gat. 100 — 112; III gat. 95 — 100. Bydło bez zmiany. Bydło ma tendencję mocniejszą, buhaje podrożały o 2 grosze, cielęta o 5 groszy, ale nie jest to ścisłe, notowania bowiem cieląt na targowicy krakowskiej nie mają klas żadnych — świnie bez zmiany, tylko słoninowe ciężkie o 2 grosze mocniej.

Kronika Śląska

Katowice. (Włamanie kasowe). Do biur domu towarowego braci Drozd przy ulicy Pierackiego 10 włamali się nieznani złodzieje. Włamywacze rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, poczem skradli z niej kwotę 4000 zł.

Chorzów (Pomysłowy „kontroler"). Do mieszkania Marii Chrobowej przy ulicy Miechowskiej zgłosił się nieznany mężczyzna, celem skontrolowania obligacji Pożyczki Inwestycyjnej. Chrobowa wyszła na chwilę z mieszkania, a gdy wróciła, „kontrolera" już niezastała. Po rozejrzeniu się w mieszkaniu, Chrobowa zauważyła brak złotego zegarka męskiego i srebrnego damskiego, ogólnej wartości 350 zł. Sprytny „kontroler" ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Turza (Umysłowo chory zatrzymał pociąg). Zdążający z Turzy do Godowa pociąg osobowy został zatrzymany przez jakiegoś mężczyznę, który dawał rozpaczliwe znaki do zatrzymania pociągu. Po zatrzymaniu pociągu maszynista stwierdził, że owym mężczyzną jest jakiś umysłowo chory, wobec czego zamierzał ruszyć w dalszą drogę. Nieszczęśliwy jednak biegł obok pociągu, wskutek czego maszynista, by uniknąć wypadku, musiał ponownie pociąg zatrzymać. Po dojechaniu do Godowa maszynista zgłosił o przygodzie policji, która znalazła nieszczęśliwego w pobliskiej wiosce, uganiającego się za ludźmi, zn ożem w ręku. Nieszczęśliwym okazał się 16-letni Wincenty Koczy z Czyżowic.

Marklowice (Groźny pożar). W stodole należącej do obyw. Józefa Brachmana wybuchł groźny pożar, który strawił dwie stodoły napełnione zeszłorocznymi zbiorami. Ogień wzniecony został prawdopodobnie przez włóczęgów, którzy nocowali w stodole.

Mikołów (Kradzież zboża). Na stacji kolejowej w Mikołowie stwierdzono systematyczne kradzieże zboża z wagonów. Obserwacja wykazała, że kradzieży dokonywali 15-letni Józef Szuster i jego brat, 25-letni Jerzy, oraz 19-letni Bernard Mańkowski i 35-letni Antoni Sitko, którzy skradzione zboże odstępowali pewnemu właścicielowi składu zboża.

Z RUCHU S. L.

Zamarski (Walne zebranie Koła S. L.). W sobotę, dnia 15 stycznia br. o godz. 3-ciej po południu odbędzie się w lokalu p. Żwaka doroczne walne zebranie Koła S. L.

Skoczów. Na Nowy Rok. Od naszego korespondenta ze Skoczowa otrzymaliśmy parę następujących uwag, które ze względu na ich ogólne znaczenie zamieszczamy.

Pamiętamy, gdy w Skoczowie — każdy co miał coś do gadania — z paru tylko chlubnymi wyjątkami — płaszczył się przed władzami Austrii. Pamiętamy, gdy Polska stoczyła bitwę u bram Skoczowa o Śląsk Cieszyński z Czechami

dziś. Co roku zjeżdżają się do Skoczowa chłopi, by święcić swe święto . Chłopi, którzy żywią miasto — czy Skoczów przyjmuje ich godnie?

Rzuczam poważnie to pytanie!

W Skoczowie są dziwni ludzie — tyle lat, gdy odzyskaliśmy niepodległość, ale wielu panów zwraca swe oczy do Berlina, do Hamburga z ich życia czerpie przykłady i głosi to... publicznie!

Pamiętać trzeba, że Skoczów, to centrum t. zw. „Hitlerjugend" — ale to nie rodzeni Niemcy — to Polacy zrenegaciali. Trzeba odszukać źródła tych procesów i dla dobra Państwa je napiętnować.

Zapewne czas by już był ostatni, by między innymi władze kościelne wglądnęły w stosunki kościoła ew. w Skoczowie. Są tu dziwne anachronizmy: wśród nich najwięcej rażą ludzi stojących wprawdzie na boku, ale czujących n. p. te oto choćby pobieżnie wyrwane fakty: 1) Uboga parafia dla 20 t. zw. „Niemców" pozwala sobie utrzymywać kosztowne nabożeństwa niemieckie (w Skoczowie nie ma człowieka, któryby nie umiał po polsku). 2) Śmiesznym jest fakt, że np. broszurka zatyłowana „Nasz kościół", wydana przez Związek M. Ew. z przedmową p. mgr. Fizka, opracowana z najdalej idącym objektywizmem, została przez tutejsze władze kościelne „zakazana".

Trzebaby wglądnąć ponadto w niejedną fabrykę iw niemieckie ukłony. Trzeba myśleć o tym nawet wtedy, gdy p. Beck jeździ do Berlina, a Berlin wysyła swe macki i organizuje swą „Hitlerjugend". Trzeba patrzeć na źródła, trzeba być uważnym — trzeba wiele pamiętać.

PRZYWÓZ SZPROTÓW. Wobec ciągłego braku szprotów, od 20 do 28 grudnia 1937 r. przywieziono ze Szwecji i Danii ogółem 213 tys. kg. szprotów. Poza tym przywieziono z Danii 22 tys. kg. dorszy oraz duże ilości śledzi solonych, mrożonych i 75 skrzyń makreli.

NOWY WYNALAZEK RYBACKI. W Niemczech zbudowano aparat do patroszenia ryb. Aparat ten może być używany na pokładzie i wydajność jego pracy ma wynosić 320 śledzi na minutę. Aparat ten ułatwia znacznie pracę na statkach.

Wojowniczy adm. Suetsugu

stanie na czele rządu japońskiego?

Dzienniki donoszą, że premier książę Konoye zatwierdził 4-ro letni program reform narodowych, składający się z 9 punktów. Program ten przewiduje odnowę duchową i reorganizację wychowania narodowego, konsolidację (?) wyjątkowego stanowiska, zajmowanego przez Japonię jak mocarstwo, będące czynnikiem stabilizacji na Dalekim Wschodzie, zwiększenie siły produkcyjnej narodu w drodze racjonalizacji przemysłu dla stawienia czoła wzrastającym koniecznościom obrony narodowej, nowy podział obciążeń skarbowych i społecznych celem ochrony drobnego handlu i przemysłu oraz rozwoju ducha poświęcenia wśród ludności.

Według obiegających pogłosek admirał Suetsugu miałby być premierem przyszłego gabinetu.

Krążyły również pogłoski, jakoby Hirota miał się podać do dymisji na wypadek wypowiedzenia wojny Chinom. Kompetentni obserwatorzy polityczni twierdzą jednak, iż **książę Konoye pozostanie u władzy conajmniej do chwili uchwalenia ogłoszonego projektu przez parlament.** Sądzę jednak, że stanowisko premiera Konoye i ministra Hiroty będzie osłabione na skutek prawdopodobnego odrzucenia ostatnich propozycyj pokojowych o charakterze ultimatum przesłanych marszałkowi Czang-Kai-Szekowi oraz przez powolność i nieśmiałość, z jakimi przeprowadzane są reformy narodowe ku **niezadowoleniu armii.**

* * *

Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, **ambasador japoński w Chinach, Kawagoe zostanie w poniedziałek odwołany. Decyzja w sprawie odwołania ambasadora japońskiego stoi w związku z dzisiejszą uchwałą rady ministrów, postanawiającą „usunięcie obecnego, wrogiego wobec Japonii rządu chińskiego". Koła poinformowane wskazują, że w związkn z dzisiejszą uchwałą rady ministrów w najbliższych dniach nastąpi nominacja nowego „prowizorycznego rządu dla Chin wschodnich."**

Usuną chińskich urzędników

Premier książę Konoye zwołał onegdaj nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów celem przeprowadzenia dalszej dyskusji nad polityką japońską w Chinach. Jak donosi agencja Domei, rada powziąć ma postanowienie co do „zarządzeń, prowadzących do zlikwidowania antyjapońsko nastrojonej administracji chińskiej." Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów ks. Konoye uda się do pałacu cesarskiego, celem uzyskania aprobaty cesarza.

Protest konsula angielskiego

Donoszą z Szanghaju, że do japońskiego konsula generalnego Okamoto, brytyjski konsul generalny wysłał pisemny ostry protest przeciwko maltretowaniu angielskich policjantów przez żołnierzy japońskich. Następnie konsul angielski udał się osobiście do Okamoto i w toku dłuższej rozmowy uzyskał od niego zapewnienie, że w sprawie tej zostanie przeprowadzone dokładne śledztwo. Powyższy protest jest **trzecim z rzędu, jaki wystosowały władze angielskie do władz japońskich od czasu zajęcia Szanghaju przez Japończyków.**



Las w słońcu zimowym.

Lawina zasypała narciarza

W tych dniach około godz. 11-tej przed południem grupa narciarzy przechodziła z Kalatówek Suchym Żlebem na Wrótki. W pewnym miejscu za grupą tą **oberwała się lawina, która porwała pozostającego na końcu miejscowego adwokata Otto Wachsa.** Znajdujący się w pobliżu narciarze w liczbie kilkudziesięciu podjęli od razu akcję ratownicza, a jednocześnie zawiadomili o katastrofie Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, które przybyło na miejsce wypadku o godz. 12.10.

W cztery minuty po rozpoczęciu akcji przez Pogotowie Ratunkowe pod kierownictwem Józefa Oppenheima, **wydobyto z pod warstwy 2-metrowej nie dającego już znaku życia Wachsa. Mimo trzygodzinnych zabiegów lekarskich nie udało się przywrócić ofiary lawiny do życia.**

Będą jeść gorszy chleb

Nowa mowa Mussoliniego

Onegdaj w sali teatru „Argentina" Mussolini w obecności niemieckiego ministra wyżywienia Darrego oraz władz korporacyjnych wręczył nagrody rolnikom, premiowanym w ogólnokrajowych konkursach zbożowych i wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym podkreślił, że również w dziedzinie rolnictwa współpraca między Włochami a Niemcami jest możliwa i użyteczna. Z kolei szef rządu zaznaczył, że w r. 1936 Włochy musiały sprowadzić 10 milionów kwintali pszenicy wartości miliard 500 milionów lirów, natomiast urodzaj w r. 1937 wynoszący 80 milionów q. zboża, zapewnił całkowitą samowystarczalność na 1938 r. Nie należy jednakowoż przewidywać tych samych zbiorów, co w roku 1937. Dlatego też wydane zostały zarządzenia o **przymusowej domieszce 10 procent mąki kukurydzowej do mąki pszennej, używanej do wypieku chleba.**

Z kolei Mussolini przyjął w sali królewskiej Pałacu Weneckiego 60 biskupów i 2000 proboszczów włoskich, którzy położyli specjalne zasługi dla rozwoju rolnictwa.

Cenne wykopaliska w Egipcie

W okolicach Zakkary Walter Emery odkopał wielki grób, pochodzący prawdopodobnie z czasów 1-ej dynastii i będący przypuszczalnie grobem Menesa, pierwszego króla pierwszej dynastii.

W grobowcu znaleziono wiele cennych okazów ceramiki grobowej i waz kamiennych, noszących cyfrę króla, o którym dotychczas przypuszczano, że został spalony w Abyzos w górnym Egipcie. Emery nie uważa tego wprawdzie za pewne, aż do momentu, gdy znajdzie dalsze dowody potwierdzające te hipotezy, co wydaje się jednak b. prawdopodobne, gdyż środkowy grób otoczony jest dokoła grobami służby. W grobowcu znaleziono również doskonale zachowane pieczęcie z czasów pierwszej dynastii.

Dymisja gen. Skwarczyńskiego

Jak się dowiadujemy, generał Stanisław Skwarczyński, dowódca dywizji, przeszedł w stan nieczynny.

Mrozy w Alpach

W krajach alpejskich panują mrozy, jakich nie notowano od przeszło 50 lat. W niektórych miejscowościach dochodzi mróz do 30 stopni C. Natomiast na Riwierze włoskiej zaznaczyła się piękna, prawie wiosenna pogoda. W okolicach Genui termometr wskazuje 14 stopni ciepła.

Uszkodzenie polskiego statku

„Cezary" statek rybołówczy towarzystwa „Pomorze", udając się na połowy na północne wody Atlantyku wskutek gęstej mgły podczas przepływania cieśniny Sund wpadł w pobliżu Kopenhagi na mieliznę. Po parudniowych próbach zejścia, z mielizny **został przez holownik ściągnięty** i o własnych siłach udał się do Helsingforsu, gdzie zostaną zbadane jego uszkodzenia.